

Strażak ściga się z sołtysem

Głosuj na Człowieka Roku 2022 Ziemi Łęczyńskiej

300
głosów



ARTUR STEC

171
głosów



MICHAŁ CZAJKOWSKI

strona 2

Dzień kobiet w naszych gminach

strona 22-23



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota łęczyńska



14 - 20 marca 2023 r. ■ nr 11 (381) ■ Cena 3,79 zł (w tym VAT 5%)

ŁĘCZNA

SPICZYN

LUDWIN

W

MILEJÓW

CYCÓW

Kolejni świadkowie pogrążają kierowcę.

Jechał brawurowo

Łęczyńszanin Mirosław W. odpowiada za spowodowanie katastrofy w ruchu lądowym, wskutek której zginęły cztery osoby.

Mirosław W. został zwolniony z aresztu. Nie przyszedł na wtorkową rozprawę, ale poinformował za pośrednictwem swoich adwokatów, że chce złożyć w sądzie dodatkowe wyjaśnienia

RELACJA
Z PROCESU

Przeczytaj
komentarze na:



STR.
6

Zielono-czarne liderkami Orlen Ekstraligi!

s. 21

Psy tracą dotychczasowe miejsce na przytulisko

Do końca marca Stowarzyszenie Milej(ów) dla Zwierząt musi opuścić działkę w Starościcach. Nowe miejsce na azyl dla czworonogów zaproponował wójt Milejowa.

s. 3

Piłkarka: **GKS nie wywiązał się z umowy.**

Agata Guściora, była piłkarka Górnik
Klub skorzystał z mojej obecnie trudnej sytuacji życiowej

Klub: Nie było z nią kontaktu

Doświadczona obrończyni piłkarskiego Górnik obwieściła odejście z klubu.

s. 21

Fikcyjny „lokator” starosty łęczyńskiego zrobił furorę

Artykuł redaktora „Tuby Łęcznej” zajął trzecie miejsce w ogólnopolskim konkursie dziennikarskim

s. R3

Wtorek, 7 marca, warszawski Campus Google. Kamil Kulig (z prawej) odbiera nagrodę z rąk Witolda Beresia, redaktora naczelnego miesięcznika „Kraśnik i Świat”

Górnik to nie Motor. Bilety na półfinał już za dyche

s. 16

REKLAMA

**AUTO
KASACJA**
- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE
607 - 987 - 777

**KASACJA
POJAZDÓW**
Tel. 500 813 500

S T O P K A
WspólnotaRedaktor Naczelny:
Mateusz OrzechowskiRedaktor prowadzący:
Jolanta Chwałczyk
chwalczyk@24wspolnota.pl
leczna@24wspolnota.pl
tel. 601 072 277Dziennikarze:
Kamil Kulig
tel. 530 054 829
kontakt@tubalecznej.plDominik Smagała
smagala@24wspolnota.pl
tel. 780 029 990Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.plSkład:
Krzysztof PałysAdres redakcji:
21-100 Lubartów, ul. Ks. A Szulca 1Księgowość:
tel. 510 166 892Kolportaż:
tel. 791 193 007Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz OrzechowskiDruk:
Seregni Printing Group S.A.Informacja o polityce ochrony danych
osobowych Wydawnictwa Wspólnota
dostępna jest na naszej stronie internetowej
24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

INFORMATOR

INFORMATOR

UBEZPIECZENIA

BIURO UBEZPIECZEŃ - ZOFIA OSAK
UL. TARGOWA 14
21-010 ŁĘCZNA
tel. 81 752 0 900; tel. 515 034 328
email: biuro@ubezpieczenie-leczna.pl
www.facebook.com/gamaubezpieczen

KOMINIARZ

USŁUGI KOMINIARSKIE
MONTAŻ WKŁADÓW KOMINOWYCH
tel. 506-374-693

POMOC DROGOWA

POMOC DROGOWA 24/7
PUCHACZÓW
TEL. 691 668 724PRZEGLĄDY STANU
TECHNICZNEGO BUDYNKÓW:Kominiarskie, gazowe, budowlane,
elektryczne
502 402 728

KASY I DRUKARKI FISKALNE

KASY I DRUKARKI FISKALNE
SYSTEMY KASOWE, WAGI, METKOWNICE
SPRZEDAŻ, SERWIS
ŁĘCZNA tel. 602-289-687

USŁUGI

Monika Iskra
Łęczna, ul. Braci Wójcickich 15
kontakt@biurospark.pl
Oferujemy kompleksowy zakres usług:
- pomoc w zakładaniu firm,
- księga przychodów i rozchodów,
- księgi handlowe,
- ewidencja ryczałtowa,
- płace i kadry.

KOMPUTERY

NAPRAWA KOMPUTERÓW
Zezulin Pierwszy 81
Facebook: serwis CYBERDELIA
Tel: 669-536-236Głosuj na Człowieka Roku 2022 Ziemi Łęczyńskiej
Strażak ściga się z sołtysem

Na ostatniej prostej prowadzenie objął sołtys Starej Wsi-Kolonii Artur Stec, ale wciąż po piętach depcze mu prezes OSP Łeczna i radny miejski Michał Czajkowski. Głosujemy do czwartku, 16 marca, do godz. 23.59.

O zwycięstwie zdecyduje ilość Waszych głosów. A głosować można na dwa sposoby: poprzez kupon lub SMS.

Kupony: wycięty z gazety oryginalny kupon należy wypełnić i przesłać na adres naszej redakcji: Wydawnictwo Wspólnota, ul. Ks. Szulca 1, 21-100 Lubartów.

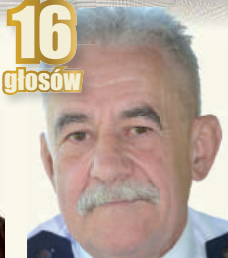
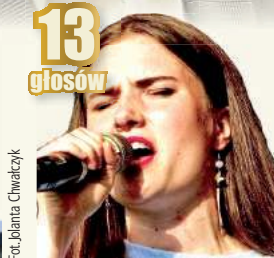
SMS: wyślij SMS na numer 72601 o treści wskazanej przy nazwisku kandydata. Koszt SMS-a to 2,46 zł (z VAT). Pamiętaj, by treść zawierała wszystkie litery i cyfry podaną przy nazwisku. W przeciwnym razie Twój SMS nie dotrze.

Głosowanie SMS-owe trwa do czwartku, 16 marca do godz. 23.59, natomiast na kupony czekamy do 16 marca, ale pamiętajcie, by dostarczyć kupon wcześniej, bo zliczone zostaną wyłącznie głosy, które do 16 marca fizycznie dotrą do naszej redakcji.

Szczegółowy regulamin dostępny na stronie: www.tubalecznej.pl.

Obok zdjęć kandydatów podajemy wyniki głosowania wg stanu na godz. 19.00 w niedzielę, 11 marca.

Kamil Kulig

**EWELINA ŁUCZYŃSKA**
SMS pod numer 72601
o treści: wlec.10**ALEKSANDRA MURAT-BOCHEN**
SMS pod numer 72601
o treści: wlec.6**JÓZEF DUDKIEWICZ**
SMS pod numer 72601
o treści: wlec.9**DOMINIKA POGRZEBSKA**
SMS pod numer 72601
o treści: wlec.7**ANNA PŁOSZAJ**
SMS pod numer 72601
o treści: wlec.3**MICHAŁ OLEKSIEJCZUK**
SMS pod numer 72601
o treści: wlec.8**ARTUR STEC**
SMS pod numer 72601
o treści: wlec.2**144**
głosy**KRZYSZTOF BOJARSKI**
SMS pod numer 72601
o treści: wlec.1**MICHAŁ CZAJKOWSKI**
SMS pod numer 72601
o treści: wlec.4**58**
głosy**PRZEMYSŁAW FRANCAK**
SMS pod numer 72601
o treści: wlec.5

KOMENTARZE Z FORUM

WWW.TUBALECZNEJ.PL

Artykuł redaktora „Tuby Łęczyńskiej” zajął trzecie miejsce w ogólnopolskim konkursie dziennikarskim

Jury konkursu dziennikarskiego Local e-Journalism Awards 2022 nagrodziło tekst Kamila Kuliga o fikcyjnym „lokatorze” starosty łęczyńskiego. Artykuł dziennikarza należącego do Wydawnictwa Wspólnota portalu „Tuba Łęczyńskiej” zajął trzecie miejsce w kategorii news.

NEWS: Pokazujcie prawdę, bo od tego są wolne środki przekazu. Gratulacje za nagrodę i tak trzymać.

Bogdan: Szczere gratulacje Panie Kamile. Dzięki odwadze ludzi takich jak Pan, my zwykli mieszkańcy będziemy wreszcie wiedzieli, co się dzieje.

Franz: Czy Pan starosta dał już lajka w czasie pracy?

Górnik Łeczna - Ruch Chorzów. Cenny remis w pierwszym ligowym meczu nowego trenera

Piłkarze występującego w Fortuna 1. Lidze Górnika zremisowali w Łęcznej 1:1 z Ruchem Chorzów.

Bogdan Sokoluk: Dobre i to, lecz z przebiegu meczu było widać, że mogli wygrać, tylko nasze drużyny jak już wygrywają, to zach-

wują się, jakby złapali Pana Boga za nogi, a to zawsze się nie udaje.

Igor Szuliński: Bardzo ładny mecz, ale szkoda bardzo remisu, bo górnik dominował przez większość meczu, a tu taki wynik, że trochę przykro się na to patrzy.

Znalazł sposób na utemperowanie za szybkich kierowców. Zbudował własny „fotoradar” w Rokitnie

Nie robi zdjęć, przez które można dostać mandat. Ale na wielu działa. Budka dla ptaków przypominająca fotoradar powoduje, że wielu kierowców zdejmują tu nogę z gazu.

Bardzo dobrze: Niech robią takie budki w innych miejscowościach, idzie

wiosna to i ptaki, i mieszkańcy będą zadowoleni. **Monika Kła:** Super, że działa. Natomiast pomiar prędkości na trasie Turowola Kol. - Łeczna sprawił, że teraz audiczi i beemki ścigają się przez Turowolę. Gęsta zabudowa, wąskie chodniki lub miejscami ich brak, zwierzęta - nic nie stanie na przeszkodzie królom szos... Nawet pomiar prędkości.

Fundacja syna starosty łęczyńskiego wydała 235,5 tys. zł publicznych pieniędzy. Efekt: sześć raportów, sześć debat

Na projekt „THIN THANK w Powiecie Łęczyńskim” założona przez syna starosty łęczyńskiego fundacja dostała 235,5 tys. zł publicznych środków. Na działania, które miałyby się przyczynić do rozwoju

powiatu, z tych środków zostało jej jednak 94 tys. zł. Resztę pochłonęły pensje, obsługa księgowa i prawna, a także promocja własnych działań oraz zakup sprzętu dla fundacji.

awe: Proszę opisać prostym, zrozumiałym językiem dla wszystkich ludzi starszych, na co dokładnie zostały wydane nasze pieniądze, bo płace i inne opłaty organizacyjne powinni płacić nie z dotacji, a ze swoich organizacyjnych.

Franz: Nic, tylko rozłożyć ręce jak na załączonym obrazku w oczekiwaniu na kolejne granty, wszak niedługo, o ile nie już, przejeżdżone będą dotychczasowe środki.

REDAKCJA

LEC

W CZŁOWIEK ROKU 2022
ZIEMI ŁĘCZYŃSKIEJ
ODDAJĘ GŁOS NA KANDYDATA
IMIĘ I NAZWISKO

Obecnie w azylu jest osiem psów i jeden kotek. Niedługo czeka ich przeprowadzka

Tracą dotychczasowe miejsce na przytulisko. Pomoże gmina

Do końca marca Stowarzyszenie Milej(ów) dla Zwierząt musi opuścić działkę w Starościach. Nowe miejsce na azyl dla czworonogów zaproponował wójt Milejowa.

W poprzednim wydaniu „Wspólnoty” pisaliśmy o problemach Stowarzyszenia Milej(ów) dla Zwierząt, które prowadzi przytulisko dla psów i kotów w Starościach. Wolontariusze stowarzyszenia umieszczają w nim znalezione na ulicy czworonogi, które leczą, karmią i szukają dla nich nowego domu.

By nie zostały bez dachu nad głową

Miejsce na azyl dla bezdomnych psów czy kotów użyczył



Do czasu przeprowadzki stowarzyszenie było zmuszone wstrzymać codzienne spacerowanie z psami z przytuliska

stowarzyszeniu na swoim podwórzu jeden z mieszkańców tej miejscowości.

Stowarzyszenie pobyło w specjalnych kojach i codziennie obsługuje tę psiarnię. Posesja zmieniła jednak właściciela i przytulisko do końca marca musi się stąd wyprowadzić.

Prezeska stowarzyszenia Agnieszka Łabęcka z prośbą o udostępnienie jakiegokolwiek placu zwróciła się do władz gminy i powiatu. Obecnie w przytulisku jest dziewięć psów i jeden kot.

Pomoc zaoferował wójt gminy Milejów, który zapewnia, że nie zostawi Agnieszki Łabęckiej samej z problemem.

- Przytulisko zlokalizujemy na placu przy bazie Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej

w Milejowie. Pomożemy też w transporcie zwierząt i kojów - zapowiada wójt Tomasz Surys.

Potrzeba pieniędzy i materiałów

Plac to jedno. Po drugie, trzeba go będzie zagospodarować, m.in. ogrodzić i zrobić wybiegi. I tu pojawia się problem pie-



Tomasz wójt gminy Milejów
Przytulisko zlokalizujemy na placu przy bazie Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej w Milejowie

niędzy. Dlatego stowarzyszenie prowadzi zbiórkę środków potrzebnych na zagospodarowanie nowego przytuliska. Oprócz wsparcia finansowego potrzebują wielu innych rzeczy. Agnieszka Łabęcka wylicza: - Może komuś zostały jakieś słupki z ogrodzenia, kawałek siatki, jakiś panel ogrodzeniowy? Może ktoś ma budę do oddania? Potrzebujemy koców, ręczników, a w momencie przeprowadzki również rękawic. Na ten moment także funduszy, bo będziemy powoli kupować i gromadzić materiały.

Zbiórka na zagospodarowanie nowego placu

Stowarzyszenie Milej(ów) dla Zwierząt można wesprzeć na

stronie www.ratujemyzwierzaki.pl, a także wykonując bezpośredni przelew. Dane do przelewu:

Stowarzyszenie Milej(ów) dla Zwierząt
16 1020 3206 0000 8002 0139 6787

Można również zrobić przelew BLIK

Pieski i kotek z przytuliska prowadzonego przez Stowarzyszenie Milej(ów) dla Zwierząt marzą o ciepłym domu i kochających właścicielach. Wszystkie słodziaki do adopcji zobaczysz na stronie 5.

Kamil Kulig

Nauczyciele nagrodzeni hojniej niż urzędnicy

7450 zł - to łączna kwota nagród, które starosta Krzysztof Niewiadomski przyznał pracownikom swojego urzędu za 2022 r. To kwota dużo mniejsza w porównaniu z ubiegłym rokiem, bo za 2021 r. pracownicy starostwa dostali nagrody na łączną kwotę 171 tys. zł.

Z odpowiedzi przesłanej nam przez starostwo wynika, że nagrody za 2022 r. w ogóle nie otrzymał wicestarosta, skarbniczka i naczelnicy pełniący funkcje publiczne.

Bardziej hojny starosta był dla nauczycieli podległych placówek oświatowych, którzy w roku szkolnym 2021/22 otrzymali nagrody na łączną kwotę 85,3 tys. zł

W 2022 i 2023 r. urzędnicy łęczyńskiego starostwa dostali

za to kwotowe podwyżki. Jak konkretnie? Tego Krzysztof Niewiadomski nam nie zdradził, bo uznał, że jest to informacja przetworzona, która wymaga „podjęcia dodatkowych czynności”.

Nie zgadzamy się z taką interpretacją, dlatego składamy skargę na bezczynność starosty do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Lublinie.

Kamil Kulig

Zmarł Bogdan Siegieda

Z wielkim żalem przyjęliśmy informację o śmierci byłego pracownika Urzędu Miejskiego w Łęcznej Pana Bogdana Siegiedy - poinformował w piątek, 10 marca łęczyński ratusz. Jego pogrzeb odbył się w minioną sobotę w kościele św. Marii Magdaleny w Łęcznej.

Kamil Kulig



śp. Bogdan Siegieda

Fot. UM Łęczna / archiwum rodzinne

Wspinaczka na nowym skwerku. Będzie też mural



Widoczny na zdjęciu murek już niedługo będzie zdobity kolorowym mural. A już dziś dzieci mogą tu ćwiczyć swoje umiejętności wspinaczkowe. Na nowym skwerku w okolicach kładki przy ul. Lubelskiej można też spacerować po nowo powstałych alejkach i odpocząć na ławeczkach. Do tej pory zaniedbany teren zmienił swoje oblicze dzięki dofinansowanej ze środków unijnych rewitalizacji Starego Miasta w Łęcznej

Kamil Kulig

Wpadła w poślizg i „zaparkowała” na dachu



O dużym szczęściu może mówić 24-latką, która na trasie Łęczna - Kijany wpadła w poślizg, po czym dachowała i wpadła do rowu. Do niebezpiecznego zdarzenia doszło po godz. 7 rano w piątek, 10 marca w Nowogrodzie. Młoda kobieta nie odniosła żadnych obrażeń

Kamil Kulig

Maria Biernacka-Drabik: Moja powieść to nie historia Tomasza Komendy

„Za żywopłotem” to tytuł powieści kryminalnej, której autorką jest polonistka z Lubartowa, Maria Biernacka - Drabik.

- Wybitny inżynier, genialny przedsiębiorca i współwłaściciel świetnie prosperującej firmy trafia za kratki oskarżony o zamordowanie przyjaciela. Twierdzi, że jest niewinny. Kiedy po piętnastu latach wychodzi na wolność, ma tylko jeden cel – znaleźć prawdziwego mordercę i na własną rękę wymierzyć sprawiedliwość - czytamy w opisie wydawcy. O swojej powieści Maria Biernacka-Drabik mówiła na spotkaniu z czytelnikami w lubartowskiej bibliotece 10 marca.

Miłosz Zdebski to nie Tomasz Komenda

- Wymyśliłam Miłosza Zdebskiego na przełomie 2016/2017 r. Niektórym może się kojarzyć z Tomaszem Komendą. Absolutnie historia Tomasza Komendy nie miała żadnego wpływu na wymyślenie tej postaci. To jest historia, która powstała w mojej głowie jakiś czas wcześniej. O historii Tomasza Komendy zaczęło być głośno w 2018 r., kiedy okazało się, że został niesłusznie skazany. Ja sobie wtedy pomyślałam, że takie rzeczy się naprawdę dzieją, że ten mój



Maria Biernacka-Drabik: Wymyśliłam Miłosza Zdebskiego na przełomie 2016/2017 r. Niektórym może się kojarzyć z Tomaszem Komendą. Absolutnie historia Tomasza Komendy nie miała żadnego wpływu na wymyślenie tej postaci.

Miłosz nabrał wiarygodności - powiedziała autorka o historii opisanej w jej powieści.

Bohater powieści Marii Biernackiej-Drabik to człowiek inteligentny, czytany, mimo pobytu w więzieniu - zachowujący wrażliwość.

- Mówi się, że jak się pisze pierwszą książkę, to bardzo dużo daje się z siebie i to podobno jest taka niepisana zasada. Oddałam tym bohaterom bardzo dużo z siebie i myślę, że Miłoszowi też. Chodzi też chyba o to, żeby ten bohater, który był najważniejszy, był tym, którego się obdarza jakąś sympatią i niezależnie od tego, co się wydarzy później, żeby ten bohater przyciągał do siebie. Jeśli ten bohater będzie denerwował, to prawdopodobnie będzie uciążliwy dla czytelnika. Ten najważniejszy bohater musi mieć charakter, musi mieć wyrazistą

osobowość, ale nie może być odstręczający. Ponieważ wymyśliłam Miłosza jako postać złamaną po części, a jednocześnie silną, to wydaje mi się, że on taki był, aczkolwiek to, co się wydarzy w książce, może być wielokrotnie zaskakujące - mówiła autorka o swoim bohaterze.

Wulgaryzmy wyzwaniem dla autorki

Maria Biernacka-Drabik mówiła też o tym, co w czasie pisania sprawiało jej trudność. To na przykład wulgaryzmy, które w powieści się pojawiają, a ona sama na co dzień ich nie używa.

- Jak się pisze książkę o różnych bohaterach, to udawanie, że tych wulgaryzmów nie ma, jest co najmniej sztuczne. Jeżeli pojawia się bohater, w którym jest mnóstwo emocji, albo



Czytelnię biblioteki wypełniła publiczność, dyrektor Grzegorz Winnicki doliczył się 118 osób

bohater, który tak, a nie inaczej funkcjonuje, to musi przeklinać trochę. Aczkolwiek ograniczałam się z tymi przekleństwami, jest ich tam, jak myślę, stosunkowo niewiele. Natomiast ciekawym doświadczeniem było przełamywanie barier. Ja każdy fragment czytałam sobie na głos, więc ciekawym doświadczeniem było czytanie fragmentów, gdzie takich słów jest zdecydowanie więcej, ale przekonywały mnie. Myślę, że nie przekroczyłam pewnej granicy, która by powodowała, że ja bym się z tym czuła źle, a jednocześnie nie zafałszowałam tej rzeczywistości, która się tam pojawia - mówiła autorka „Za żywopłotem”.

Pisząc powieść kryminalną Maria Biernacka-Drabik korzystała z pomocy Biura Ekspertyz Sądowych w Lublinie. Powieściowe biuro w Krakowie

Pisząc powieść kryminalną Maria Biernacka-Drabik korzystała z pomocy Biura Ekspertyz Sądowych w Lublinie

jest w dużym stopniu odbiciem lubelskiego, które autorka odwiedzała w czasie pracy nad książką.

- Spotkałam się tam z tak ogromną życzliwością, że naprawdę byłam pod wielkim wrażeniem. Zaczynacie pisać książkę, nie jesteście żadnym pisarzem, po prostu zaczynacie pisać książkę. Nagle jedziecie do Biura Ekspertyz Sądowych, mówicie, że piszecie książkę i chcielibyście pewne rzeczy skonsultować, a nikt nie mówi: niech pani nam nie zawraca głowy, bo my tu mamy poważne rzeczy do roboty, tylko mówi: niech pani usiądzie, proszę przyjechać za tydzień, ja przemyślę,

co będę w stanie pani pokazać. Miałam taką frajdę z pobytu w tym biurze, a jednocześnie taką wdzięczność dla pana wiceprezesa, który mnie wtedy przyjął - mówiła.

Ważna w powieści jest też muzyka, pojawiają się odniesienia do piosenki Marcina Stycznia „Madonna dla popaprańców”, która jest bardzo ważna dla Miłosza. Są też odniesienia do muzyki Boba Dylana.

Książka zyskała już sporą popularność, znalazła się w wielkiej piątce Legimi.

Marcin Kusyk

MOSiR 2015 - festiwal bramek w Świdniku. Mecz kontrolny z AVIĄ Świdnik młodych piłkarzy z Lubartowa

Młodzi piłkarze w sobotę marca udali się do Świdnika zmierzyć się z tamtejszą AVIĄ. Zawodnicy urodzeni w 2015 roku rozegrali mecz kontrolny na pełnowymiarowym boisku, zgodnym z wymogami kategorii wiekowej.

Całość spotkania obfitowała w mnóstwo bramek i świetnych akcji indywidualnych. Do Świdnika udało się 11 zawodników z Lubartowa.



NEKROLOGI

Danuta Sokół,
64 lata, zm. 5 marca



Czesław Szczęch,
69 lat, zm. 4 marca



Zenon Aftyka,
87 lat, zm. 5 marca



Zdzisław Chudzyński,
89 lat, zm. 7 marca



Maria Jurak,
74 lata, zm. 2 marca

Wojciech Prach,
49 lat, zm. 8 marca



Janina Mitura,
95 lat, zm. 9 marca



Wiesław Świech,
56 lat, zm. 8 marca



Henryk Bartkowicz,
84 lata, zm. 11 marca

Potrzebują jedynie kogoś, kto je pokocha

Psy i koty z przytuliska prowadzonego przez Stowarzyszenie Milej(ów) dla Zwierząt niedługo czeka przeprowadzka do innego miejsca, o czym piszemy w tekście na s. 3. Ale te stodziaki tak naprawdę marzą o prawdziwym ciepłym domu i kochających właścicielach. Kto je przygarnie? Zainteresowane adopcją osoby proszone są o kontakt pod nr. tel. 691611025.

Kamil Kulig



Lisek - ośmioletni, bardzo spokojny piesek, przyjazny dla ludzi i innych zwierząt. Uwielbia głaski i spacerować. Jest po zabiegu kastracji



Spajk - około sześciomiesięczny piesek, bardzo energiczny, wesoły, lubiący ludzi i zabawy, a także przyjazny dla innych zwierząt



Leoś - siedmioletni, wierny i oddany człowiekowi pies. Mały zadymiarz, powinien zamieszkać w domu bez innych psów. Jest po zabiegu kastracji



Huzar - majestatyczny, trzyletni pies z bardzo dużym instynktem łowieckim. Dla człowieka bardzo przyjazny i oddany. Nadaje się do domu bez innych zwierząt. Jest po zabiegu kastracji



Bruno - roczny piesek, łagodny, przyjazny dla ludzi, bardzo lubi dzieci



Żaba - czteroletnia sunia. Bardzo spokojna, uwielbia człowieka i czeka na swój prawdziwy odpowiedzialny dom i miłość, której tak bardzo pragnie. Jest po zabiegu sterylizacji



Kostka - dziesięcioletnia sunia, która wiele złego w swym życiu zaznała. Bardzo spokojna, potrzebuje jedynie kogoś, kto ją pokocha



Rogalik - mały pięcioletni grzeczny piesek, kocha ludzi i inne zwierzęta. Bardzo mądra psinka



Kokosek - roczny kotek. Jest „mizasty” i umie korzystać z kuwety. Po zabiegu kastracji

Cztery osoby zginęły przez brawurowy manewr kierowcy ciężarówki?

Świadkowie: kierowca jechał brawurowo

POW. ŁĘCZYŃSKI: Łęcznianin Mirosław W. odpowiada za spowodowanie katastrofy w ruchu lądowym, wskutek której zginęły cztery osoby. - Gdybym przejeżdżał tamtędy o dwie sekundy później, ten renault zderzyłby się ze mną... - powiedział w sądzie jeden z kluczowych świadków.

Chodzi o wypadek, do którego doszło 2 sierpnia 2021 roku na drodze krajowej nr 12 w miejscowości Lechówka w powiecie chełmskim, na trasie między Chełmem i Lublinem. Łęcznianin Mirosław W. jechał tamtędy ciężarówką scanią połączoną z naczepą-wywrotką.

Jak ustalili śledczy, w pewnym momencie prowadzona przez 63-latkę ciężarówka wyjechała na lewy pas i zaczęła wyprzedzać znajdujące się przed nią pojazdy. Śledztwo wykazało, że z naprzeciwka nadjeżdżało Renault Scenic, prowadzone przez Tadeusza Ś.

Kierowca renault, ratując się przed zderzeniem, stracił panowanie nad pojazdem i zderzył się z nadjeżdżającym z naprzeciwka busem rejsowym. Mirosław W. jak gdyby nigdy nic miał pojechać dalej. Kierujący renault i jedna z pasażerek busa zginęli na miejscu. Kilka tygodni po zdarzeniu, w szpitalach zmarła kolejna dwójka pasażerów busa - kobieta i mężczyzna.

- Tego dnia po południu miałyśmy iść razem do lekarza. Siostra wsiadła w busa w Hrubieszowie i miała wysiąść w Lublinie. Mama zadzwoniła, że siostra nie dojechała do domu. W końcu dozwoniłam się do przewoźnika. Usłyszałam, że bus miał wypadek



Mirosław W. został zwolniony z aresztu. Nie przyszedł na wtorkową rozprawę, ale poinformował za pośrednictwem swoich adwokatów, że chce złożyć w sądzie dodatkowe wyjaśnienia

Dodzwoniłam się do przewoźnika. Usłyszałam, że bus miał wypadek i są ranni. Okazało się, że siostra zginęła...

i są ranni. Okazało się, że siostra zginęła... - wspominała we wtorek w sądzie zrozpaczona siostra jednej z ofiar.

Piątka pasażerów oraz kierowca mercedesa sprintera wyszli z wypadku z długą listą obrażeń.

Dwie sekundy

We wtorek w sądzie na pytania odpowiadał jeden ze świadków zdarzenia. Mężczyzna jechał autem osobowym, które na ułamki sekund przed wypadkiem wyprzedzała ciężarówka - jak wskazują śledczy - kierowana przez Mirosława W.

- Zauważyłem, że samochód ciężarowy zjechał na lewy pas i wolno wyprzedzał busa, który jest za mną. Wyprzedził mnie, zrównał się z iveco, które jechało przede mną i wówczas kątem oka zobaczyłem, jak renault jedzie bokiem w stosunku do kierunku jazdy. Za chwilę usłyszałem huk - relacjonował w sądzie świadek. - Kierujący renault musiał zjechać na pobocze, by

uniknąć zderzenia. Gdybym przejeżdżał tamtędy o dwie sekundy później, ten renault zderzyłby się ze mną... - dodał.

Niebezpieczne manewry

O poranku 2 sierpnia 2021 roku na trasie między Chełmem i Lublinem warunki do jazdy nie były najlepsze. Jak wskazują świadkowie: padał deszcz, był też duży ruch samochodowy.

- Moją uwagę przykuł styl jazdy kierowcy ciężarówki. Podejmował bardzo ryzykowne zachowania, wyprzedzał, jechał szybko. Widziałam to jeszcze przed tym wypadkiem - opowiadała w sądzie świadek zdarzenia.

Podobne wspomnienia pojawiają się także u innych świadków.

- Za Stołpiem, gdzie jest długi odcinek prostej drogi, ta ciężarówka wyprzedzała, a z naprzeciwka jechała osobówka. To był niebezpieczny manewr - powiedział kolejny ze świadków. - Oderwałem wzrok od jezdni, rzuciłem okiem na fotel

pasażera. Wtedy usłyszałem huk, zobaczyłem tuman kurzu. Gwałtownie hamowałem, prawie uderzyłem w auto przede mną. Podbiegłem do miejsca zdarzenia. To był bus, leżał na boku w rowie. Tył był zawieszony na skarpie, bus uderzył jeszcze w drzewo, miał uszkodzony dach. Na skarpie była kobieta, trzymała się za brzuch, widać było krew. W środku busa krzyczeli ludzie. Świadkowie otworzyli tylne drzwi busa, wyrwali fotele. Poszedłem na drugą stronę jezdni. Tam było zielone auto z całkowicie zmiażdżonym przodem. Obok samochodu stał świadek i krzyczał „Tu jest trup! Ten człowiek nie żyje!” - dodał, relacjonując wypadek i to, co działo się tuż po nim.

Chce złożyć dodatkowe wyjaśnienia

Mirosław W. usłyszał zarzut nieumyślnego spowodowania katastrofy w ruchu lądowym. Proces ruszył w lipcu ub.r. Na pierwszej rozprawie oskarżony został wtedy doprowadzony z aresztu. Nie przyznał się do zarzucanych mu czynów, po czym odmówił składania wyjaśnień. Później mężczyzna został zwolniony z aresztu. Nie przyszedł na wtorkową rozprawę, ale poinformował za pośrednictwem swoich adwokatów, że chce złożyć w sądzie dodatkowe wyjaśnienia. Sędzia chce poznać opinie biegłych z zakresu rekonstrukcji wypadków i stanu technicznego pojazdu renault.

W przeszłości Mirosław W. był karany za spowodowanie wypadku, na karę roku pozbawienia wolności w zawieszeniu. Oskarżonemu grozi do 12 lat pozbawienia wolności.

Dominik Smała

Kilka osób w szpitalu po dachowaniu osobówki

W sobotę (4 marca) w miejscowości Głębokie w powiecie lubartowskim dachował samochód.

- Jak wynika ze wstępnych ustaleń policjantów, 22-letnia kierująca seatem na łuku drogi straciła panowanie nad samochodem, zjechała poza drogę i dachowała. W wyniku zdarzenia czterem osobom, w tym kierującej udzielono pomocy me-

dycznej. Pasażerki auta w wieku 26, 12 i 7 lat zostały przewiezione do szpitala w Lublinie. Ich życiu nie zagraża niebezpieczeństwo - informuje sierżant sztabowy Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie.

22-letnia kierująca była trzeźwa.



Joanna Niecko

Kilka osób w szpitalu po dachowaniu osobówki

ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP LUBARTÓW)

Zawód. Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Nauczyciel w oddziale przedszkolnym, Nowa Wieś/ Stowarzyszenie Nadzieja	1	3 500,00 zł	u
Księgowy, Lubartów	1	3 490,00 zł	u
Magazynier, Ochoża		22,8 zł /godz.	z
Robotnik polowy, Ochoża		22,8 zł /godz.	z
Ładowacz nieczystości stałych, Lubartów/ PUK	1	3 490,00 zł	u
Fryzjer, Lubartów/ Effect	1	3 490,00 zł	u
Sprzedawca w stacji paliw, Niedźwiada, ULMAR	1	3 490,00 zł	u
Kosmetyczka, Lubartów/ Zakątek Urody	1	3 490,00 zł	u
u - umowa o pracę			
z - umowa zlecenie			

ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP ŁĘCZNA)

Zawód. Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Mechanik autobusów, Trębaczów/ Łęcz - Trans	1	5 500,00 zł	u
Górnik, Puchaczów	1	4 000,00 zł	u
Elektromonter do pracy na powierzchni, Puchaczów	1	4 000,00 zł	u
Elektromonter do pracy pod ziemią, Puchaczów	1	4 000,00 zł	u
Ślusarz do pracy pod ziemią, Puchaczów	1	4 000,00 zł	u
Spawacz/ ślusarz, Bogdanka/ Łęczyńska Energetyka	1	5 500,00 zł	u
Spawacz, Łęczna	1	3 490,00 zł	u
Operator stacji uzdatniania wody, Bogdanka/ Łęczyńska Energetyka	1	5 500,00 zł	u
Nauczyciel terapii pedagogicznej, Stawek/ SP	0,05	400,00 zł	u
Nauczyciel fizyki, Stawek/ SP	0,05	400,00 zł	u
Nauczyciel psychologii, Stawek/ SP	0,33	1 200,00 zł	u
Nauczyciel wychowania przedszkolnego, Stawek/ SP	0,9	1 904,00 zł	u
Specjalista ds. organizacji szkoleń, Zofiówka		22,8 zł/godz.	z
Kursant (policjant) Łęczna/ KWP	1	4 100,00 zł	u
u - umowa o pracę			
z - umowa zlecenie			

Pędził autem o ponad 100 km/h za szybko. Dostał wysoki mandat



25-letni mężczyzna tłumaczył się, że „.....ma dobry samochód, dlatego nawet nie poczuł tak dużej prędkości...”

We wtorek (7 marca) policjanci z ruchu drogowego dokonując pomiaru prędkości w miejscowości Jaszczów, zauważyli kierującego audi, który wyprzedzał inne pojazdy. Na wyświetlaczu urządzenia pomiarowego pojawił się wynik 157 km/h, co było przekroczeniem dopuszczalnej prędkości o 107 km/h.

- Funkcjonariusze zatrzymali

pirata drogowego. 25-letni mężczyzna tłumaczył się, że „.....ma dobry samochód, dlatego nawet nie poczuł tak dużej prędkości...” - informuje młodszy aspirant Izabela Zięba z KPP w Łęcznej.

Mężczyzna stracił na trzy miesiące prawo jazdy oraz został ukarany mandatem - 2500 złotych i obciążony 15 punktami karnymi.

Joanna Niecko

Po dwóch miesiącach wreszcie zdecydowano

Pow. puławski: Dorota Szczuka nowym kierownikiem zamku w Janowcu

Pokonała rywali w konkursie i już od wczoraj, 13 marca oficjalnie będzie zarządzać tym miejscem. Szczuka z wykształcenia jest historykiem sztuki z ukończonymi studiami podyplomowymi z muzealnictwa oraz zarządzania i marketingu.

Nie było łatwo

Poszukiwania trwały dość długo. Przypomnijmy, że z funkcją na początku grudnia 2022 r. dość niespodziewanie pożegnał się Filip Jaroszyński, który otrzymał wypowiedzenie od szefostwa Muzeum Nadwiślańskiego w Kazimierzu Dolnym. Jaroszyński zarządzał placówką w latach 2015-2022. Wraz z jego odejściem obowiązki dyrektora przez kilka tygodni pełniła Agnieszka Gawron. Przed zakończeniem ubiegłego roku MNKD ogłosiło konkurs na nowego kierownika. Za pierwszym podejściem zgłosiło się kilka osób, ale żaden z kandydatów nie spełniał wymogów, dlatego konkurs unieważniono. Kolejna próba obsadzenia stanowiska miała miejsce w styczniu, ale jednak zdecydowano się przedłużyć postępowanie do końca lutego. Do walki o fotel kierownika zgłosiło się siedem osób. Po

rozpatrzeniu wszystkich aplikacji odbyły się rozmowy z kandydatami. Komisja zdecydowała, że zamkiem w Janowcu będzie zarządzać Dorota Szczuka.

Chce wzbogacić to miejsce

Co wiemy o nowej kierownicy? Jest mieszkanką Nasiłowa w gm. Janowiec i absolwentką historii sztuki na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim w Lublinie oraz Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie z ukończonymi studiami podyplomowymi z muzealnictwa oraz zarządzania i marketingu. Jest Członkiem Stowarzyszenia Konserwatorów Zabytków oraz Stowarzyszenia Dwa Brzegi Kazimierz Dolny-Janowiec nad Wisłą. Współtworzyła wiele instytucji jak np. Muzeum Koguta i Kazimierskich Tradycji Kulinarnych czy Centrum Informacji Turystycznej. Szczuka to licencjonowany przewodnik

turystyczny po powiecie. Nowa kierowniczka interesuje się twórczością artystyczną, wykonując rzeźby i instalacje ze starego drewna.

- Zarządzanie największym oddziałem Muzeum Nadwiślańskiego to przede wszystkim i w pierwszej kolejności zarządzanie zespołem. Bardzo mi

zależy na budowaniu satysfakcjonujących relacji z pracownikami oddziału, docenienie i wykorzystanie potencjału każdego z nich. Jestem przekonana, że moja odwaga oraz wiara w sukces i rozwój oddziału okaże się zaraźliwa i za jakiś czas stworzymy świetnie współpracujący ze sobą zespół ukierunkowany na realizację wspólnych celów. Co do planów związanych z infrastrukturą oddziału, zależy mi oczywiście najbardziej na jak najpilniejszym zahamowaniu postępującej degradacji zamku. Ale to tylko pierwszy krok. Mam świadomość, że w najbliższym czasie trzeba doprowadzić do finału dyskusji i prace nad programem konserwatorsko-remontowym zamku, a także nad progra-

mem funkcjonalno-użytkowym muzeum w obrębie murów i przestrzeni zamkowych oraz w pozostałych obiektach muzealnych. Rewaloryzacja jano-wieckiego zamku to nie tylko moje zamierzenia, ale przede wszystkim jeden z celów strategicznych dyrekcji Muzeum Nadwiślańskiego oraz naszego organizatora, jakim jest Marszałek oraz Sejmik Województwa Lubelskiego. Jeśli o mnie chodzi, mogę złożyć śmiało deklarację: „Moje ręce na pokład” - mówi „Wspólnocie” nowa kierowniczka.

- Na pewno, poza samym zamkiem, ważnymi wątkami rozwoju oddziału będzie kontynuacja tradycji winiarskich, rozwój części etnograficznej oddziału oraz nowa unikatowa oferta. Ale na razie jeszcze jej nie zdradzę. Niezależnie od tego, co będziemy w stanie zrealizować i jak szybko, chciałabym w tym momencie podziękować wszystkim swoim poprzednikom za ich wkład - dodaje.

Czy Janowiec przyciągnie turystów?

Najchętniej odwiedzanymi miejscami w powiecie są Kazimierz Dolny, Puławy i Nałęczów, turyści często zapominają o Janowcu. Miejscowość ma wiele do zaoferowania, a nowa kierow-

niczka planuje organizację wielu wydarzeń i imprez, które mogą zainteresować przyjezdnych.

- Nie uważam, że Janowiec pozostaje w cieniu Kazimierza Dolnego. On jest po prostu inny, mniejszy, jeszcze bardziej kameralny - jak małe włoskie miasteczko. W tym jego unikatowość i urok. I nie wolno tego zepsuć. Kolorytu miejscowości dodaje jasny jano-wiecki wapień, niska zabudowa, późnorenesansowy kościółek, bruk na części ulic i mnóstwo zieleni. Jednak to, o co należy zadbać, by przyciągał prawdziwych miłośników, a nie tłumy, to na pewno jakość oferty kulturalnej, turystycznej czy rekreacyjnej. Będzie to jednym z moich zadań, we współpracy z lokalnym samorządem. A pomysłów mam wiele. Tym, co przyciąga i cieszy absolutnie każdego, są rewelacyjne widoki ze wzgórz zamkowych - na dolinę Wisły, Międzyrzec, Skarpę Dobrą i dalsze równinne tereny. Natomiast na pewno do jeszcze pełniejszego wykorzystania pozostaje bardzo bogata, czasem wręcz burzliwa historia, i samego zamku, i ludzi z nim związanych, i dawnego miasteczka. I dodam jeszcze, że nie do przecenienia jest urok kilku innych miejscowości w pięknej gminie Janowiec, bo sama znalazłam się pod jego wpływem - tłumaczy nowa dyrektorka Muzeum na Zamku w Janowcu.

Dominik Kęsik



Dor

nowy kierownik zamku w Janowcu

Jestem przekonana, że moja odwaga oraz wiara w sukces i rozwój oddziału okaże się zaraźliwa i za jakiś czas stworzymy świetnie współpracujący ze sobą zespół ukierunkowany na realizację wspólnych celów.

Mogło skończyć się tragicznie

W czwartek, 9 marca, 62-latek kierujący ciężarowym Manem stracił panowanie nad pojazdem i zjeżdżając z drogi, uderzył w drzewo. Jechał sam.

Do zdarzenia doszło w Uściążu (powiat opolski) przed godz. 10. 62-letni mężczyzna nie dostosował prędkości do panujących na drodze warunków i uderzył w drzewo. Nie odniósł poważnych obrażeń. Kierowca był trzeźwy.

W wyniku zdarzenia droga była przez kilka godzin zablokowana. - Apelujemy o uważną i ostrożną jazdę. Trudne, zimowe warunki wymagają od nas zwiększenia koncentracji na drodze oraz zachowania szczególnej ostrożności - przestrzega aspi-rant sztabowy Edyta Żur z KPP w Opolu Lubelskim.

AG



Kierowca Mana stracił panowanie nad pojazdem i uderzył w drzewo

Nowy zastępca Komendanta Powiatowej Policji w Puławach

Od wczoraj mł. insp. Rafał Skoczylas, Komendant Powiatowej Policji w Puławach ma nowego zastępcę. Został nim podinsp. Mariusz Marzec, dotychczasowy naczelnik Wydziału Ruchu Drogowego KPP w Łęcznej.

To efekt decyzji Komendanta Wojewódzkiego Policji w Lublinie nadinspektora Artura Bieleckiego. Wczoraj w puławskiej komendzie odbyło się oficjalne powitanie nowego zastępcy komendanta. Podinsp. Mariusz Marzec zajął miejsce mł. insp. Marcina Kotulskiego, który w lutym przeszedł na emeryturę.

Nowy zastępca Komendanta Powiatowej Policji w Puławach poprzednio związany był z KPP w Łęcznej, gdzie stał na czele Wydziału Ruchu Drogowego.



Wprowadzenia nowego zastępcy dokonał w ubiegłym tygodniu mł. insp. Rafał Skoczylas, Komendant Powiatowej Policji w Puławach

- Podinspektor Mariusz Marzec podziękował za zaufanie oraz zobowiązał się do jak najlepszego wykorzystania zdobytego doświadczenia i wiedzy. Zapewnił o swej otwartości oraz chęci współpracy ze wszystkimi policjantami i pracownikami

Policji. Nowego I Zastępcę witała kadra kierownicza, policjanci oraz pracownicy puławskiej jednostki - mówi kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy KPP w Puławach.

Marta Pietroni

Pies przeżył. Tylko dlatego, że otrzymał szybką pomoc od lekarza weterynarii

Zadała 18 ciosów buldogowi.

Sąd aresztował 43-latkę z Opola Lubelskiego

W taki sposób 43-latka znęcała się nad psem swojej byłej znajomej. Prawdopodobnie miała to zrobić z zemsty.

Choć całe zdarzenie miało miejsce kilka dni temu, to policja poinformowała o nim dopiero w miniony piątek. Do tego bestialskiego zdarzenia doszło w Opolu Lubelskim.

... bo się pokłóciły

Z dotychczasowych ustaleń policji wynika, że 43-latka uwięziła w swoim domu buldoga francuskiego, który należał do jej znajomej.

Z naszych ustaleń wynika, że kobiety razem mieszkały. Po kłótni właścicielki psa – matka i jej córka – postanowiły wyprowadzić się od 43-latki. Kiedy chciały odebrać Lucy, kobieta stwierdziła, że w domu go nie ma, pies został wypuszczony. Rozpoczęła się bezskuteczna akcja poszukiwawcza. Ogłoszenia o zaginionej Lucy pojawiły się w niedzielę, 5 marca m.in. na portalach społecznościowych.

- W końcu miejsce pobytu psa wskazał jeden ze wspólnych znajomych kobiet, dodając, że zwie-

rzę może być w niebezpieczeństwie – mówi nasz informator.

Jak się okazało, Lucy cały czas przebywała w mieszkaniu 43-latki. Okaleczona. Leżała w takim stanie przez trzy dni bez wody i jedzenia. Właścielki od razu zawiozły buldoga do weterynarza. Pod jego opieką jest cały czas.

Rana przy ranie

Pies przeżył. Tylko dlatego, że otrzymał szybką pomoc od lekarza weterynarii. Śledczy nie chcą wypowiadać się na temat zadanych obrażeń, czy zagrażały one życiu psa. Czekają na opinię biegłego.

Mieszkanica Opola Lubelskiego została zatrzymana po kilku dniach od zdarzenia. Policjanci mieli problem z jej znalezieniem, bo kobieta nie przebywała w swoim domu. W dniu zatrzymania była pijana. Trafiła do policyjnej izby zatrzymań.

- 43-latka zadała psu osiemnaście ran ostrym narzędziem, w tym jedną w okolicach gardła. Pies przeżył. Tylko dlatego, że otrzymał szybką pomoc



43-latka zadała psu osiemnaście ran ostrym narzędziem, w tym jedną w okolicach gardła. Pies przeżył. Tylko dlatego, że otrzymał szybką pomoc

Trzy zarzuty

Gdy kobieta wytrzeźwiała, usłyszała zarzuty.

- Zostały postawione trzy zarzuty - znęcania się nad zwierzęciem ze szczególnym okrucieństwem, kierowanie gróźb karalnych pod adresem jednej z osób tego postępowania, a także naruszenia miru domowego – informuje Marcin Pytka, prokurator rejonowy w Opolu Lubelskim.

Status pokrzywdzonego mają w tej sprawie dwie osoby.

Podczas przesłuchania podejrzana nie przyznała się do zarzucanych jej czynów. Złożyła wyjaśnienia. Ale ich treści śledczy nie chcą ujawniać.

- W tym momencie postępowanie jest na wstępnym etapie. Wyjaśnienia, które złożyła 43-latka, będą wymagały weryfikacji i nie udzielamy informacji w tym zakresie – mówi Pytka.



W piątek Sąd Rejonowy w Opolu Lubelskim aresztował na trzy miesiące 43-latkę. Z wnioskiem o zastosowanie najsurowszego środka zapobiegawczego wystąpiła prokuratura

Mar

prokurator rejonowy w Opolu Lubelskim

- Zostały postawione trzy zarzuty - znęcania się nad zwierzęciem ze szczególnym okrucieństwem, kierowanie gróźb karalnych pod adresem jednej z osób tego postępowania, a także naruszenia miru domowego



W piątek prokuratura wystąpiła z wnioskiem do sądu o tymczasowy areszt dla kobiety. Sąd zdecydował o aresztowaniu jej na trzy miesiące.

Agnieszka Ciekot - Hunek / Agnieszka Gołębiowska

Postanowienie prokuratury jest nieprawomocne. Oznacza to, że można złożyć na nie zażalenie

Prokuratura odmówiła wszczęcia śledztwa w sprawie „chybionego” poronienia

Paulina i Tomasz Sikorowie uważają, że w lubartowskim szpitalu w wyniku błędu lekarzy omal nie usunięto zdrowego płodu. Sprawę zgłosili do organów ścigania. Lubartowska prokuratura nie znalazła jednak podstaw do rozpoczęcia śledztwa. - Wierzmy jednak, że sprawa zakończy się postawieniem zarzutów - mówi adwokat mieszkańców Lipniaka.

Prokuratura: nie było czynu zabronionego

Sprawa trafiła do prokuratury, bo zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa złożyła Paulina Sikora. W zawiadomieniu mieszkanka miejscowości Lipniak w gminie Kock wskazy-

Kr

prokurator rejonowy w Lubartowie

Odmówiono wszczęcia postępowania w tej sprawie wobec braku znamion czynu zabronionego

Woj

adwokat

Brak wszczęcia postępowania w tej sprawie wskazuje na konkluzję, że lekarze mogą popełniać błędy zagrażające życiu człowieka i nic im za to nie grozi

wała, że w jej przypadku doszło do nieumyślnego narażenia człowieka na niebezpieczeństwo.

- Odmówiono wszczęcia postępowania w tej sprawie, czyli narażenia pani zawiadamiającej i jej płodu na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub ciężkiego uszczerbku na zdrowiu wobec braku znamion czynu zabronionego - mówi prokurator rejonowy Krzysztof Maryńczak.

Nadzieja na zarzuty

Postanowienie prokuratury jest nieprawomocne. Oznacza

to, że można złożyć na nie zażalenie do sądu. Tak też zrobili Tomasz i Paulina Sikorowie. Para jest reprezentowana przez Fundację na Rzecz Kultury Prawnej Ordo Iuris oraz adwokata Wojciecha Terejko.

- Zażalenie na postanowienie prokuratury składa zarówno pełnomocnik pani Pauliny, jak i ona sama, za pośrednictwem naszej kancelarii. Oczywiście, że nie zgadzamy się z decyzją prokuratora. Brak wszczęcia postępowania w tej sprawie wskazuje na następującą konkluzję, że lekarze tak naprawdę mogą popełniać błędy zagrażające życiu

człowieka i nic im za to nie grozi - mówi adwokat Wojciech Terejko. - Zadać należy w tym miejscu również pytanie, czy gdyby w podobnej sytuacji pacjentka przyjęła tabletkę wczesnoporonną w wyniku błędnej diagnozy, której można było uniknąć przy dołożeniu chociażby należytej staranności, i straciła przez to zdrowe dziecko w następstwie lekarskiej pomyłki, to również nie spotkałoby się to z odpowiednią reakcją organów? Powyższa sytuacja w tej sprawie nie zaistniała jedynie dzięki zachowaniu pani Pauliny. Prokuratura zgodziła się z naszymi ustaleniami co do przebiegu wydarzeń, ale według organów ścigania nie wyczerpały one znamion przestępstwa i tym samym nie doszło do postawienia zarzutów lekarzom - dodaje mecenas.

Reprezentanci Pauliny i Tomasza Sikorów oczekują, że po pozytywnym rozpatrzeniu ich zażalenia sprawa wróci na etap postępowania przygotowawczego.

- I zostaną przeprowadzone wszystkie dowody, które wskazywałyby na zawiadomienie - zastrzega Wojciech Terejko. - Dotychczas działania prokuratury sprowadziły się bowiem tylko do przesłuchania pani Pauliny. Wierzmy jednak, że sprawa zakończy się postawieniem zarzutów przez prokuraturę - dodaje.

Odmówiła przyjęcia tabletki

Paulinie Sikorze z miejscowości Lipniak w gm. Kock postawiono diagnozę: nie jest w zdrowej ciąży, a zamiast tego doszło do poronienia chybionego - jej dziecko zmarło. Diagnozę postawiła lekarka w swoim prywatnym gabinecie, która jednocześnie pracuje na Oddziale Ginekologicznym szpitala w Lubartowie.

Następnego dnia, już w lubartowskim szpitalu, zupełnie inną diagnozę postawił dr Mohammad Suleiman, który

stwierdził prawidłowy przebieg ciąży. Po kolejnych badaniach, przeprowadzonych na oddziale przez innych lekarzy, ponownie stwierdzono poronienie chybione. Według relacji Pauliny Sikory zaproponowano jej przyjęcie medykamentu, mającego za zadanie oczyszczenie macicy. Kobieta, jak podkreśla, kategorycznie odmówiła. Obecnie cieszy się ze zdrowej, prawidłowo rozwijającej się ciąży. Do porodu zostało kilka miesięcy.

Szpital dotychczas nie wyciągnął konsekwencji w związku z tą sprawą. Z oświadczenia dyrektora opublikowanego w internecie oraz wypowiedzi rzeczniczki prasowej szpitala wynika, że jednostka nie znalazła uchybień w działaniu lekarzy. Paulina i Tomasz Sikorowie zawiadomili o sprawie nie tylko prokuraturę, ale też Lubelską Izbę Lekarską.

Dominik Smagała

Ostatnie pożegnanie ś.p. Krystyny Sołdek

Była żelazną damą z duszą ziemskiego anioła...



- Niech także odejście Krystyny Sołdek będzie takim uwrażliwieniem dla nas, na drugiego człowieka. By było w nas więcej dobra, życzliwości, przyjaźni - mówi ks.dr Piotr Petryk, proboszcz Parafii pw. Ducha Świętego w Poniatowej



Na pogrzeb ś.p. Krystyny Sołdek przybyły też liczne poczty sztandarowe z powiatu opolskiego i puławskiego

- Krystyna pozostawiła po sobie telefon głuchy i ciszę normalną, więc całkiem nieznośną - cytując słowa poety, żegnał zmarłą skarbnik wójt gminy Markuszów.

Uroczystości pogrzebowe ś.p. Krystyny Sołdek odbyły się w poniedziałek, 6 marca w kościele w Poniatowej. Zmarłą żegnały dzieci, rodzina, przyjaciele, znajomi i koledzy, ale także władze samorządowe oraz organizacje pozarządowe. Przybyły też liczne poczty sztandarowe z powiatu opolskiego i puławskiego. Mszę św. poprowadził ks.dr Piotr Petryk, proboszcz Parafii pw. Ducha Świętego. - Wasza obecność na tej mszy świadczy o tym, że jej życie było bardzo aktywne w wielu dziedzinach. Dziękujemy za to wszystko, co dobrego uczyniła wobec rodziny i w środowiskach, w których przebywała pracowała - mówił ksiądz. - Nasza dzisiejsza

Krystyna Sołdek była radną powiatu opolskiego, była skarbnik powiatu i była zastępcą burmistrza Poniatowej. Od maja 2019 r. była skarbnikiem w Urzędzie Gminy Markuszów. Miała 59 lat.

modlitwa jest wyrazem wdzięczności za jej życie i wyrazem naszej solidarności, współczucia, bliskości - dodał. Po nabożeństwie pogrzebowym był czas na krótkie wspomnienia o Zmarłej. Przemówienie przygotowali m.in. wójt gminy Markuszów, Leszek Łuczywek, sekretarz gminy Karczmiska, Zenon Rodzik oraz Paweł Pikula, członek Rady Naczelnej PSL. Po mszy kondukt żałobny przejechał na cmentarz parafialny w Kracze-
wicach, gdzie ś.p. Krystyna Sołdek została pochowana.

Przypomnijmy. Ciało skarbniczki gm. Markuszów we wto-



Paweł Pikula,
członek Rady Naczelnej PSL

Jej odejście jest bolesną stratą

Ś.p. Krystyna była znanym, bardzo cenionym pracownikiem i działaczem samorządowym. Wysoko ceniliśmy jej profesjonalizm i zaangażowanie. Szczególnie chciałbym podkreślić jej zasługi do rozwoju powiatu opolskiego, w którym przez 16 lat pełniła funkcję skarbnika (...). Jej odejście jest bolesną stratą dla Polskiego Stronnictwa Ludowego. Była naszym członkiem, koleżanką... Była zawsze osobą godną zaufania.

rek 28 lutego w stawie w Przybysławicach w gm. Garbów, znalazł jej mąż. Mężczyzna nie mógł się z nią skontaktować i wyruszył na poszukiwania. W pobliżu zbiornika wodnego zauważył zaparkowany przy drodze samochód żony. Chwilę później w wodzie zobaczył ciało. Oględziny na miejscu wykazały udział osób trzecich. Wstępnie jako przyczynę śmierci śledczy podają utonięcie. - Jeszcze nie mamy wyników sekcji zwłok, są słuchani świadkowie - informuje Grzegorz Kwit, szef puławskiej prokuratury, która



Zenon Rodzik,
sekretarz gminy Karczmiska

Radością zarażała innych

Dziękujemy za jej pracę i za wszelkie dobro, które było jej udziałem. Trudno pożegnać, podsumować jej wszystkie dokonania i dobre uczynki, które były udziałem zmarłej Krysii. W życiu zawodowym los stawiał ją na trudnych odcinkach. Wyzwania przyjmowała. Zastanawiałem się, ja podsumować jej życie, jej osobowość z perspektywy współpracy dwudziestokilkuletniej... Krysia, pani skarbnik, pani burmistrz, pani radna w pracy była żelazną damą - perfekcyjna, profesjonalna, wymagająca dużo od siebie, a dla współpracowników bardzo sprawiedliwa w ocenie. Radością i poczuciem humoru zarażała innych. Skrzywdzonym przez los zawsze oferowała pomoc. Droga Krysio, spoczywaj w pokoju.



Leszek Łuczywek,
wójt gminy Markuszów

Żegnamy Krystynę Sołdek, naszą skarbnik

Wspominamy dziś każdy dzień spośród czterech lat jej intensywnych prac dla Markuszowa, wspominamy dni dobre i te trudne, które przyszło nam razem przeżyć. Wspominamy Krystynę z wdzięcznością, uśmiechniętą, z tym charakterystycznym błyskiem w oku (...). Taką ją zapamiętamy: energiczną, kochającą życie, podróż, taniec, wrażliwą na innych, najbardziej kochającą swoją rodzinę. Była tytanem pracy, perfekcjonistką, która zawsze najwięcej wymagała od siebie. Skrupulatna, dokładna, koleżeńska, znakomity fachowiec, znawczyni finansów publicznych. Poznaliśmy ją również jako działaczkę społeczną i samorządową, zawsze zaangażowaną w to, co robiła. Jako wójt wiele razy korzystałem z doświadczenia Krystyny (...). Chętnie dzieliła się swoimi spostrzeżeniami i ogromną wiedzą.

bada okoliczności śmierci kobiety. Postępowanie jest prowadzone w kierunku nieumyślnego spowodowania śmierci. 59-latką w torebce w samochodzie została list. Jego treść jest analizowana przez śledczych.

AG

Dworzec Metropolitalny z poślizgiem



Postępy prac w budowie dworca

Lublin: Ratusz podał nowy termin zakończenia budowy Dworca Metropolitalnego w Lublinie. Miał on być gotowy już w lutym.

Miasto Lublin oraz firma Budimex, która jest generalnym wykonawcą budowy Dworca Metropolitalnego, podpisali aneks w sprawie zmiany terminu realizacji umowy dotyczącej budowy Zintegrowanego Centrum Komunikacyjnego. Nowy termin zakończenia robót budowlanych wyznaczono na 15 maja. Po jego uruchomieniu będzie centrum komunikacyjnym Lublina, z którego będą wyruszać busy.

- Wpływ na wydłużenie prac budowlanych, a tym samym na zmianę terminu zakończenia inwestycji miała konieczność przeprowadzenia robót dodatkowych i zamien-

nych oraz tych związanych z usuwaniem awarii lub budowy infrastruktury podziemnej przez zewnętrznych operatorów sieci. - mówi Artur Szymczyk, zastępca prezesa ds. inwestycji i rozwoju.

Powstaje trzykondygnacyjny budynek wraz z częściowo użytkowym dachem oraz parkingiem podziemnym o powierzchni około 7,5 tys. m² dla 174 samochodów. W części użytkowej dachu trwa montaż placu zabaw, który będzie się składał z systemowego parku linowego.

Prace obejmują modernizację ulic: Dworcowej, Młyńskiej, 1 Maja, Pocztowej oraz Gazowej.

Całkowita wartość projektu to prawie 340 mln zł, z czego ponad 188 mln zł stanowi dofinansowanie z UE. Na koniec lutego wartość wykonanych robót dla całego projektu wynosi ponad 210 mln zł.

Joanna Niecko

Miał być zysk z kryptowalut, a stracił 80 tys. zł

Opole Lubelskie: 80 tys. zł stracił mężczyzna, który chciał zainwestować w kryptowaluty. Oszuści przekonali go, że aby wypłacić pieniądze, musi zainstalować specjalną aplikację.

W lutym 51-latek z gminy Wilków postanowił pomnożyć swoje pieniądze, inwestując w kryptowaluty. Wpłacił 600 złotych wymagane do rozpoczęcia inwestycji i czekał na zyski. We wtorek (7 marca) skontaktował się mężczyzna, który poinformował, że zgromadzone na koncie inwestycji już zaczęły przynosić zyski i możliwa jest ich wypłata. Trzeba było jednak zainstalować aplikację Anydesk.

Inwestor zainstalował na swoim telefonie aplikację. Kiedy sprawdził stan swojego rachunku, okazało się, że z kon-

ta oszczędnościowego zostało zabrane 80 tysięcy złotych. Poinformował policję.

- AnyDesk, TeamViewer, Splashtop to aplikacje, które umożliwiają zdalne połączenie z komputerami oraz urządzeniami mobilnymi. Niestety oszuści bardzo często wykorzystują za ich pomocą metodę „na zdalny pulpit”. Internetowi przestępcy posługują się różnymi wariantami, chodzi jednak o to, by skłonić ofiarę do zainstalowania programu zdalnej obsługi komputera, a potem polecić jej by zalogowała się do swojego konta w banku. Czynnikiem, uzyskując pełny kontakt do konta oraz zgromadzonych na nim pieniędzy, co natychmiast wykorzystują - informuje aspi-rant sztabowy Edyta Żur z KPP w Opolu Lubelskim.

Joanna Niecko

Wojskowi strażacy uratowali załogę i sprzęt

Śmigłowiec szturmowy uszkodzony przed lotami

W Białej Podlaskiej doszło do wypadku śmigłowca Mi-24. Dlaczego tak stare śmigłowce brały udział w przelotach nad osiedlami mieszkaniowymi w Białej Podlaskiej?

Wkrótce po zdarzeniu rzecznik prasowy Dowódcy Generalnego Rodzajów Sił Zbrojnych ppłk Marek Pawlak wystąpił z komunikatem.

- W trakcie próby przedlotowej doszło do zdarzenia lotniczego, w wyniku którego uszkodzeniu uległo podwozie i prawe skrzydło śmigłowca Mi-24. W wyniku zdarzenia nikt nie odniósł poważnych obrażeń. - zaznaczył pułkownik.

Wojskowi strażacy odnieśli sukces

Więcej szczegółów o tym zdarzeniu podał rzecznik prasowy

Wojskowej Ochrony Przeciwpowodziowej bryg. mgr inż. poż. Emil Ćwikliński.

- W dniu 6 marca o godz. 9.17 w trakcie próby przedlotowej w Białej Podlaskiej doszło do zdarzenia lotniczego z udziałem śmigłowca Mi-24 należącego do 56 Bazy Lotniczej Inowrocław, w wyniku której uszkodzeniu uległo podwozie i prawe skrzydło śmigłowca. Próba przedlotowa zabezpieczana była przez 3-osobowy zastęp pożarniczy wojskowej straży pożarnej z 56 Bazy Lotniczej w Inowrocławu - wyjaśnił brygadier.

Dodał, że działania tego zastępu polegały na ewakuacji trzech osób stanowiących obsługę śmigłowca, podaniu piany celem niedopuszczenia do wystąpienia pożaru maszyny i odłączeniu źródła napędu.

- Jedną z osób (technik) została przetransportowana do Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Białej Podlaskiej. Jego życiu nie zagraża niebezpieczeństwo - poinformował rzecznik.



Od dziesięcioleci białczanie są przyzwyczajeni do samolotów wojskowych. Od pewnego czasu polubili także śmigłowce szturmowe, które mają przeloty ćwiczebne nad osiedlami, a w rejonie dworca kolejowego zniżają się tuż ponad budynkami

Mł. bryg. Mirosław Byszuk, rzecznik prasowy Komendanta Miejskiego PSP w Białej Podlaskiej, potwierdził nam udział białskich strażaków w akcji.

- Tak, nasze trzy zastępy Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej w Białej Podlaskiej zabezpieczało tę akcję - mówi mł. brygadier Mirosław Byszuk.

Brygadier Emil Ćwikliński powiedział nam, iż podczas startów i lądowań musi być przygotowane zabezpieczenie wojskowej ochrony przeciwpożarowej.

- Dzięki natychmiastowemu podaniu piany strażacy zapobiegli pożarowi. Załoga wspierana adrenaliną wyszła ze śmigłowca o własnych siłach. Okazało się, że technik miał pewne urazy wywołane wypadkiem. Został przekazany do karetki wojskowej - mówi rzecznik.

Dobrze, że helikopter nie spadł na osiedle

Na marginesie pojawia się refleksja, że loty na bardzo

Próba przed lotami

Próba przedlotowa jest czynnością obowiązkową dla statków powietrznych, jest wykonywana tylko raz dziennie przed zrealizowaniem pierwszego lotu. Pilot sprawdza m.in., czy silnik osiąga wymagane parametry. Dokonuje próby iskrowników oraz sprawdza skok śmigła. Na podstawie rozprawy doktorskiej mgr inż. Agaty Nykazy.

Śmigłowce z odległych baz

Śmigłowce Mi-24D/W są eksploatowane przez 49. oraz 56. bazy lotnicze w Pruszczu Gdańskim i Inowrocławiu w liczbie ok. 25 egzemplarzy. Ze względu na brak decyzji o modernizacji są utrzymywane do czasu zakupu i wdrożenia do eksploatacji następców - Boeing AH-64E Guardian - przypomina Zespół Badań i Analiz Militarnych. Na podstawie Polskiego Radia 24

przestarzałych konstrukcjach śmigłowców liczących ponad 30. lat są niebezpieczne nie tylko dla pilotów i załogi, ale także dla białczan, nad którymi przelatują helikoptery szturmowe.

Zapytaliśmy rzecznika prasowego Dowódcy Generalnego Rodzajów Sił Zbrojnych, dlaczego tak stare śmigłowce brały udział w przelotach nad osiedlami mieszkaniowymi w Białej Podlaskiej. Niestety, do soboty nie uzyskaliśmy odpowiedzi.

Marek Pietrzela

Były radny powiatowy nie zwrócił diet. Starostwo: Spotkamy się w sądzie

Zbigniew A. odwołał się od nakazu zapłaty pobranych przez niego diet, wydanego przez puławski sąd w postępowaniu upominawczym. Teraz obie strony spotkają się na sali sądowej. Termin rozprawy wyznaczono na połowę maja.

Brał udział w sesjach, głosował i pobrał diety

W październiku 2021 roku Sąd Okręgowy w Lublinie uznał Zbigniewa A., wówczas radnego Rady Powiatu Puławskiego za winnego usiłowania kradzieży prądu i skazał go na pięć miesięcy pozbawienia wolności w zawieszeniu na dwa lata. Teoretycznie wyrok skazujący sądu drugiej instancji oznaczał, że mieszkańiec gminy Janowiec z dniem jego ogłoszenia prze-

stał być radnym. Jednak od tego czasu przez cztery miesiące akta krążyły między lubelskim a puławskim sądem i dopiero w lutym ubiegłego roku komisarz wyborczy wydał obwieszczenie, z którego jasno wynikało, że mandat Zbigniewa A. jako radnego wygasł z dniem 21 października 2021 r.

Starostwo: Diety do zwrotu

Na tej podstawie puławskie starostwo uznało, że diety pobrane po skazaniu były radny powinien zwrócić, mimo że od października 2021 r. do lutego ubiegłego roku stawał się na każdej sesji i brał udział w pracy rady, co potwierdzają zarówno nagrania sesji i protokoły. W sumie w tym czasie Zbigniewowi A. wypłacono 9,3 tys. zł.

Urzednicy z puławskiego starostwa skierowali do Zbigniewa A. kilka pism, w których domagali się zwrotu wypłaconych mu diet. W odpowiedzi były radny przestał swoje stanowisko, zgodnie z którym twierdzi, że diety

mu się należały, bo faktycznie pełnił obowiązki i ponosił związane z tym koszty. Zgodnie z ideą Ustawy o Samorządzie Powiatowym, dieta radnego ma być ich rekompensatą. Pieniądzy na konto starostwa nie przelał.

Urzednicy: Spotkamy się w sądzie

We wrześniu starostwo skierowało do puławskiego sądu pozew przeciwko byłemu radnemu. Domaga się w nim zwrotu diet pobranych od 21 października 2021 r. do dnia wygaszenia jego mandatu przez komisarza wyborczego. W październiku ubiegłego roku sąd w postępowaniu upominawczym wydał Zbigniewowi A. nakaz zapłaty na kwotę 9 tys. 333 zł plus koszty postępowania i ustawowe odsetki za opóźnienie od 28 kwietnia 2022 r.

- Pan A. wniósł sprzeciw od nakazu zapłaty i w związku z tym sprawa została skierowana na rozprawę. Termin wyznaczono na 17 maja - informuje Ewa Spich-Jakubanis, prezes Sądu Rejonowego w Puławach.

- W takim wypadku spotkamy się w sali sądowej. Będziemy walczyć o pieniądze, które naszym zdaniem zostały niesłusznie pobrane - mówi Maciej Saran, rzecznik prasowy Starostwa Powiatowego w Puławach.

Wniesienie sprzeciwu oznacza, że były radny nie zgadza się z nakazem zapłaty, przedstawił własne stanowisko i dowody na jego poparcie. - Wniesienie sprzeciwu powoduje utratę mocy nakazu zapłaty w części zakazanej sprzeciwem i sprawa trafia na rozprawę. Po przeprowadzeniu rozprawy i analizie przedstawionych przez obie strony dowodów sąd wyda wyrok, w którym zasądzi dochodzoną przez powoda kwotę lub też powództwo w części lub całości oddali, jeśli okaże się ono niezasadne - wyjaśnia prezes Spich-Jakubanis.

Marta Pietroń

Zwinęli rowery, żeby nie iść na piechotę



Policja zatrzymała podejrzanych o kradzież rowerów

Międzyrzec Podlaski: Policjanci zatrzymali dwóch mężczyzn podejrzanych o kradzież rowerów. Jeden z nich tłumaczył się, że zabrali rowery, bo „nie chciało im się wracać do domu na piechotę”.

Rowery zginęły w połowie lutego pod jednym z hoteli pracowniczych w Międzyrzeczu Podlaskim.

- Sprawcy wykorzystali fakt, że pozostawione w stojakach jednoślady nie były zabezpieczone. Jeden z zatrzymanych wyjaśniał, że zabrali rowery, gdyż „nie chciało im się wracać do domu na pie-

chotę” - informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z KMP w Białej Podlaskiej. - Policjanci odzyskali skradzione jednoślady oraz zabezpieczyli monitoring, na którym widoczny jest moment kradzieży oraz fakt, że mężczyźni, próbując uniknąć odpowiedzialności i rozpoznania, postanowili założyć kaptury. Nie spodziewali się jednak, że robią to pod kamerą...

Mężczyźni usłyszeli zarzuty. 46-latek odpowiadał będzie w warunkach recydywy, bo w ostatnim czasie odbywał karę pozbawienia wolności za podobne przestępstwo.

Joanna Niecko

Czytelnik: „Jadąc drogą, widziałem siedem wilków”

POWIAT ŁUKOWSKI:

Czy mamy się obawiać spotkania z wilkiem podczas spacerów po lesie? – pyta Czytelnik. – Wilk nie jest zagrożeniem dla człowieka – uspokaja Grzegorz Uss, Nadleśniczy Nadleśnictwa Łuków.

W ostatnim czasie otrzymaliśmy dwa sygnały od Czytelników, którzy widzieli wilki.

- Tydzień temu, jadąc do Łukowa drogą z Szaniaw Matys do Dębownicy w gminie Trzebieszów, zauważyłem siedem wilków. To rzadko spotykane zwierzęta na naszym terenie, a jednak się jakiś niepokój wśród ludzi lubiących spacerować po lasach czy polnych drogach. To był las „na Biel”, pola za Dębownicą w kierunku Szaniaw Matys – alarmował pan Piotr.

Z kolei pan Michał opowiedział nam, że jadąc w nocy z drugiej zmiany w pracy, drogą w okolicy Gręzówki, także widział wilka przebiegającego przez drogę.

- To nie było w lesie, tylko raczej w polach – mówił.

10-12 sztuk

Zaciekawieni tymi spotkaniami naszych Czytelników, skontaktowaliśmy się z Grzegorzem Ussem, Nadleśniczym Nadleśnictwa Łuków.

- Czy u nas w lasach wędrują takie grupy wilków? Czy wilki mogą być groźne dla ludzi chodzących po lesie? – zapytaliśmy?

- Szacujemy, że w tej chwili na naszym terenie jest około 10-12 sztuk wilków. Generalnie nie łączą się one w takie watahy, jak opisuje Czytelnik, ale chodzą w mniejszych grupach, najczęściej po dwa - trzy osobniki – wyjaśnia Uss.

Zdaniem leśnika wilki absolutnie nie stanowią zagrożenia dla człowieka.

- Ja na przykład w okolicach Kisielska widziałem parę wilków około godziny 9 rano, kiedy się przemieszczały obrzeżem wsi. Także można je spotkać w różnych sytuacjach, ale - jak mówiłem - to nie jest to powód do paniki i lęku. Nie słyszałem



To nie technologia rzeczywistości wirtualnej! Takie rzeczy dzieją się w Nadleśnictwie Łuków. To wygląda jak sceny z nowej wersji bajki „Wilk i Zając”. Wilka w towarzystwie zająca w łukowskich lasach sfotografował Roman Korlaga (fot. Roman Korlaga)



Trop wilka. Ten trop sfotografowała pani Alicja Głuchowska, emerytowana pracowniczka Nadleśnictwa Łuków w gminie Stoczek Łukowski, okolice Huty Łukacz (fot. Alicja Głuchowska)

o żadnych zdarzeniach z wilkami w naszych stronach, które byłyby niepokojące. Wilk wycofuje się przy spotkaniu z człowiekiem i nie dochodzi tutaj do żadnych aktów agresji, na pewno natomiast wywołuje to emocje – tłumaczy.

Wędrują za zwierzyną

Wilki przemieszczają się po terenie całego powiatu, ale nie tylko. Wypuszczają się także poza granice powiatu, chociaż macecznik mają w głównym kompleksie w Lasach Łukowskich, na północny wschód od Łukowa, w okolicach rezerwatu Jata. Wędrują za zwierzyną, czyli jeleniami, sarnami, dzikami.

„Nasze” wilki nie mają żadnych opasek i nie są monitorowane.

Jeśli chodzi o ślady ich bytności, to najczęściej są to zjedzone szczątki zwierząt albo tropy.

Mniejsze grupy

Czy możliwe, że Czytelnik zobaczył aż siedem wilków w jednej grupie? – pytamy nadleśniczego.

- Jest to prawdopodobne, chociaż na naszym terenie bardzo rzadko spotykane. Wilki gromadzą się w większe stada zwane watahami, kiedy są trudne warunki i trudno im zdobyć pożywienie. Wtedy korzystają ze wspólnego trudu, żeby polować na zwierzęta – tłumaczy Uss.

- Fakt, że u nas wilki nie grupują się w duże stada, dowodzi, że w łukowskich lasach mają pod dostatkiem naturalnego pokarmu w postaci zwierzyny leśnej – dodaje.

„Łukowskie” wilki rozmnażają się i prowadzą młode.

Nie było ataków

Wilki wydają nam się groźne, tajemnicze, nieprzewidywalne

Grupa Azoty Puławy wstrzymała produkcję kaprolaktamu i melaminy

Władze spółki swoją decyzję tłumaczą sytuacją popytowo - sprzedażową na rynku melaminy. To już kolejny raz, kiedy puławski zakład wstrzymał produkcję.

Informację na ten temat Grupa Azoty Puławy przekazała na swojej stronie internetowej w miniony czwartek 9 marca. Wynika z niej, że Zarząd GAP tego samego dnia podjął decyzję o wstrzymaniu od 10 marca (piątek) do odwołania produkcji kaprolaktamu (Segment Tworzywa) oraz pracy instalacji Melamina III (Segment Agro).

- Wstrzymanie produkcji kaprolaktamu i melaminy związane jest z sytuacją podażyowo-popytową na rynku europejskim. Produkcja na pozostałych instalacjach melaminy (Melamina I oraz Melamina II) została wstrzymana latem 2022 roku, o czym Grupa Azoty Puławy poinformowała w stosownych raportach bieżących - czytamy na stronie internetowej GAP.

W sierpniu ubiegłego roku spółka najpierw ograniczyła produkcję melaminy do 20 proc. maksymalnych zdolności produkcyjnych wszystkich instalacji, wynoszących 270 ton/dobę, a kilka dni później wstrzymała ją całkowicie. Wtedy władze spółki tłumaczyły się wysokimi cenami zakupu gazu, skutkującymi drastycznym wzrostem kosztów produkcji oraz sytuacją na rynku sprzedaży melaminy, który boryka się z silnym spadkiem popytu, spowodowanym głównie konsekwencjami trwającej agresji Rosji na Ukrainę, a także ekspansywnym importem produktu z Azji. W ten sposób chciały zminimalizować straty finansowe, jakie mogłyby pojawić się, gdyby nie decyzja o wstrzymaniu produkcji. Z kolei pod koniec sierpnia zapadła decyzja o ograniczeniu produkcji amoniaku do 10 procent możliwości produkcyjnych.

Część instalacji ruszyła ponownie w październiku.

Marta Pietroni

Wjechał w płot „pożyczonym” busem. Uciekając, zgubił rejestrację



Wjechał w płot pożyczonym busem. Uciekając, zgubił rejestrację



Policjanci dostali zgłoszenie dotyczące uszkodzenia ogrodzenia i skrzynki energetycznej na jednej z posesji w Janowie Podlaskim

7 marca nastolatek bez wiedzy matki „pożyczył” od niej pojazd. Po drodze uszkodził ogrodzenie posesji i skrzynkę energetyczną. Z miejsca kolizji uciekł, pozostawiając tablicę rejestracyjną.

Funkcjonariusze janowskiego komisariatu zapukali do mieszkań Janowa Podlaskiego. Z ich informacji wynikało, że pod tym adresem auto było użytkowane.

- W rejonie posesji stał uszkodzony Ford, jednak kobieta nie miała wiedzy na temat zdarze-

nia. Miał ją natomiast jej 19-letni syn. Młodzieniec przyznał, że bez wiedzy matki „pożyczył auto”. Od chłopaka wyczuwalny był alkohol, a badanie wykazało niemal promil alkoholu w jego organizmie. Wykonane zostało też badanie retrospektywne, które pozwoli ustalić stan, w jakim znajdował się w chwili zdarzenia - informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z KMP w Białej Podlaskiej.

Joanna Niecko

O aferze w Motorze Lublin mówiła cała Polska

Zaatakowany prezes, krewki trener i skandal na dużą skalę

Lublin: W minionym tygodniu lubelski Motor był najbardziej medialnym zespołem piłkarskim w naszym kraju, a jego trener Goncalo Feio znajdował się na świeczniku. Jednak nie z powodu wyników sportowych, tylko niebywałej sytuacji: szkoleniowiec rzucił kuwetą na dokumenty w prezesa Pawła Tomczyka, rozcinając mu łuk brwiowy.

Motor to największy i najpopularniejszy klub piłki nożnej na Lubelszczyźnie. W trakcie swojej 73-letniej historii lubelska drużyna przez dziewięć sezonów występowała na najwyższym szczeblu rozgrywkowym, a 22 lata spędziła na jego zapleczu. Od lat zespół żółto-biało-niebieskich cieszy się sympatią dużej liczby kibiców nie tylko w Lublinie, ale i całym regionie. W obecnym sezonie gra na poziomie drugoligowym.

Przepychanka po konferencji

Od 5 marca o Motorze było bardzo głośno w ogólnokrajowych mediach. W niedzielny wieczór, po wygranej 2:1 z GKS Jastrzębie najpierw roztrzęsiona rzeczniczka prasowa klubu Paulina Maciążek przyznała w sali konferencyjnej przy dziennikarzach, że została obrażona przez Goncalo Feio i nie jest w stanie poprowadzić spotkania z mediami, do którego dochodzi po każdym meczu.

W jej obronie stanął prezes Paweł Tomczyk i wdał się w konfrontację słowną z Feio przy dziennikarzach. Szkoleniowiec Motoru stwierdził, że to oszczerstwa i doszło do ostrej wymiany zdań, która miała finał za drzwiami pomieszczenia konferencyjnego. Gdy słowa zaczynały przera-

dzać się w przepychankę, nabuzowani prezes i trener zostali rozdzieleni.

Kilkanaście minut później znaleźli się jednak w klubowym biurze, gdzie ponownie doszło do awantury. Jej finałem był rzut Feio w głowę Tomczyka plastikową kuwetą na dokumenty. Ów przedmiot rozciął prezesowi klubu łuk brwiowy. Tomczyk poszedł do łazienki, próbując zatamować obfite krwawienie, po czym udał się do szpitala na zszywanie.

Kibice za trenerem

W poniedziałek wydawało się, że los portugalskiego trenera jest przesądzony, a jego dalsza kariera stała pod dużym znakiem zapytania. Agresywne zachowanie Feio było opisywane przez wszystkie największe portale i gazety w kraju. Poza popierającymi szkoleniowca Motoru kibicami nikt nie bronił 33-latkowi. Przypominano, że to nie pierwsze ekscesy z jego udziałem, bo takowe miały miejsce również w poprzednich miejscach pracy. W Rakowie Częstochowa krewki trener wdał się w bójkę z kierownikiem drużyny, z kolei w Wiśle Kraków doszło do szarpaniny z ochroniarzami na stadionie. Według doniesień „Gazety Krakowskiej” jego z nich Feio opluł.

Trener zostaje, prezes w zawieszeniu

W poniedziałek Motor wydał oświadczenie, w którym opisał szczegółowo wszystkie niedzielne zdarzenia i zwołał na wtorek konferencję prasową z udziałem głównego akcjonariusza, Zbigniewa Jakubasa. W trakcie bardzo długiego spotkania z mediami podchodzący z Lublina miliarder ogłosił, że pozostawił na stanowisku portugalskiego szkoleniowca. Natomiast przebywającego na długotrwałym zwolnieniu lekarskim Tomczyka zawieszono w spółce na trzy miesiące, by powołać na jego miejsce p.o. prezesa, którym został dotychczasowy członek rady nadzorczej, Robert Żyśko. W klubie dojdzie także do zmiany rzecznika, ponieważ „pomiędzy panią Pauliną a trenerem nie było chemii”.

– Goncalo Feio to mega



Goncalo Feio jest trenerem Motoru od 19 września ubiegłego roku - Nie ma wytłumaczenia dla mojego zachowania, które było naganne - mówi

kompetentny szkoleniowiec i tytan pracy – przyznał Zbigniew Jakubas. – Cała sytuacja to mógł być efekt przemęczenia, ambicji i presji, bo trener pracuje po 20 godzin dziennie. Umówiliśmy się, że będziemy dalej współpracowali. Na razie do końca rundy, a później, zobaczymy, co dalej. Przed zatrudnieniem tego trenera powiedziałem sobie, że do trzech razy sztuka. A zatem, dokąd będzie ja. Trzymajcie kciuki za nas razem, bo jedziemy wszyscy na tym samym wózku – stwierdził, dodając później, że w nowej wersji umowy Portugalczyk ma zakaz wypowiedziania się na tematy pozasportowe.

Goncalo Feio przeprasza

Później głos zabrał Goncalo Feio.

– Wyrażam głębokie ubolewanie, że Motor i jego właściciel oraz kibice, piłkarze musieli zderzyć się z krytyką, jaka przetoczyła się przez ogólnopolskie media. Nie ma wytłumaczenia dla mojego zachowania, które było naganne. Przepraszam za to i podkreślam, że potępiam wszelką formę przemocy. Jako trener powinienem być wzorcem zachowania. Przepraszam, że przedstawi-

łem w negatywnym świetle wszystkich, którym dobro Motoru leży na sercu. Zrobię wszystko, co w mojej mocy, żeby odzyskać zaufanie. Dziękuję za drugą szansę, którą zdecydował mi się dać pan Zbigniew Jakubas – przeczytał z kartki Portugalczyk, nie przepaszając przy tym bezpośrednio ani Maciążek, ani Tomczyka.

Takie rozwiązanie sytuacji wywołało duże oburzenie w mediach. Nie było jednak finałem sprawy. Od poniedziałku było wiadomo, że rzecznik dyscyplinarny Polskiego Związku Piłki Nożnej, Adam Gilarski wszczął postępowanie wyjaśniające i zobowiązał Motor do przedstawiania informacji oraz wyników badań lekarskich prezesa Tomczyka.

Drużyna za trenerem

Dzień przed posiedzeniem Komisji Dyscyplinarnej PZPN piłkarze i przedstawiciele sztabu szkoleniowego zgodnie wyrazili w mediach społecznościowych poparcie dla 33-latkowi. Na ich profilach pojawiła się plansza z tekstem o treści: „Trener Goncalo Feio pojawił się w Motorze Lublin w momencie, gdy drużyna znajdowała się na dnie tabeli. Swoim profesjonalizmem, ciężką pracą i walką o drużynę doprowadził do stworzenia bardzo



Na zdjęciu Paweł Tomczyk, zawieszony prezes Motoru



Główny akcjonariusz lubelskiego klubu, Zbigniew Jakubas, w trakcie bardzo długiego spotkania z mediami ogłosił, że pozostawił na stanowisku portugalskiego szkoleniowca

dobrych warunków do pracy i realną szansę, by nie spaść tego sezonu na straty. W tym trudnym momencie, mimo fali krytyki, sumienie podpowiada nam tylko jedno: Trenerze, jesteśmy z Tobą i mamy nadzieję na owocną dalszą współpracę”.

W czwartek przeciwko trenerowi Motoru wszczęto postępowanie. – Obwiniony, a także osoby przez niego pokrzywdzone, zostały wezwane na następne posiedzenie Komisji, które zaplanowane jest na 16 marca – czytamy w komunikacie na oficjalnym portalu PZPN.

Wygrana

Tym samym, Feio mógł poprowadzić lubelski zespół w minioną sobotę przeciwko KKS 1925 Kalisz. I pomimo

ogromnej presji, jego podopieczni wygrali to wyjazdowe spotkanie 1:0, zwiększając swoje szanse na awans do wyższej ligi.

33-letni szkoleniowiec nadal jednak może mieć poważne kłopoty. Zgodnie z artykułem 110. Regulaminu Dyscyplinarnego PZPN, za „naruszenie norm moralno – etycznych obowiązujących w piłce nożnej”, Feio grożą: kara pieniężna nie niższa niż 1 000 zł, dyskwalifikacja, zawieszenie lub pozbawienie licencji, wykluczenie z PZPN.

Szkoleniowiec Motoru może zostać ponadto skreślony z listy uczestników kursu UEFA Pro, na którym jest obecnie w Szkole Trenerów PZPN, ale o tym zdecyduje już inny organ.

Karol Kurzępa

REG

Witamy na świecie

Noworodki urodzone w szpitalu w Lubartowie



Adaś Szewczyk,
Białobrzegi, gmina Kock
ur. 6 marca, g. 16:50, 3,79 kg, 54 cm
Rodzice: Agnieszka i Paweł
Siostra: Zuzia (2 lata)



Anna Bednarczyk,
Firlej, pow. lubartowski
ur. 8 marca, g. 00:20, 2,89 kg, 55 cm
Rodzice: Ewa i Krzysztof
Rodzeństwo: Szymon (4,5 r.)



Mikołaj Waszczuk,
Biała Podlaska
ur. 4 marca, g. 17:45, 3,41 kg, 56 cm
Rodzice: Adriana i Michał



Anielka Drzewiecka,
Kamionka, powiat lubartowski
ur. 5 marca, 3,85 kg, 52 cm
Rodzice: Marcela i Łukasz
Rodzeństwo: Klaudia i Nikodem



Antoś Zuzelski,
Serock, k. Firleja, powiat lubartowski
ur. 27 lutego
Rodzice: Anita i Jacek
Siostra: Nikola (10 lat)



Kacper i Nikodem Nestioruk, Połoski, gm. Piszczac, pow. bialski
ur. 6 marca
Kacper - g. 12:42, 2,23 kg, 51 cm
Nikodem - g. 12:41, 2,90 kg, 47 cm
Rodzice: Monika i Dawid



Anielka z tatą, Drozdówka, gmina Uścimów
ur. 8 marca, g. 08:07, 3,10 kg, 55 cm
Rodzice: Lesia i Piotr (na zdjęciu)
Rodzeństwo: Alinka i Ania

Puławki: Por zamiast kwiatów na Dzień Kobiet

W nietypowy sposób życzenia z okazji Dnia Kobiet składali panom radny miejski i powiatowy. Zamiast tradycyjnych kwiatów wręczali im pory i zachęcali do regularnego wykonywania badań kontrolnych.

To, że 8 marca mężczyźni wieszają paniom to nic dziwnego. Ale widok, gdy na jednej z głównych ulic Puław radny miejski Sławomir Sereżyn i radny powiatowy Andrzej Mitruszka spacerują z naręczami porów, budził zdziwienie. I to nie tylko przedstawicielki płci pięknej, którym panowie składali dziś życzenia z okazji ich święta, a przy okazji wręczali pora, bo...pora na badania, do wykonywania których ochoczo namawiali. Z inicjatywą

wyszli członkowie Stowarzyszenia Polska 2050. W Puławach tego typu akcja odbywa się po raz pierwszy.
- Najcenniejsze, co możemy dać kobietom w Dniu Kobiet, to zdrowie. A ponieważ por jest bardzo zdrowym warzywem, postanowiliśmy go użyć podczas akcji „Pora na badania”. Przypominamy, że powinno się robić profilaktyczne badania - tłumaczy Sławomir Sereżyn i dodaje:
- Wszystkie napotkane przez nas kobiety otrzymują pora z ulotką, na której znajdują się informacje, kiedy i jakie badania należy przeprowadzić no i oczywiście życzenia zdrowia.
- Tą akcją chcemy zwrócić uwagę kobietom w Dniu Kobiet, że najważniejsze jest zdrowie. Ich potencjał intelektualny, kreatywność i dobre samopoczucie tkwią w zdrowiu i mamy nadzieję, że dzięki tym porom one



Każda przedstawicielka płci pięknej napotykana na ulicy otrzymywała pora z karteczką, na której znalazły się informacje o najważniejszych badaniach, które kobiety powinny wykonywać regularnie
będą pamiętać, żeby robić sobie regularnie badania, bo to jest bardzo ważne. Jeśli mamy zdrowe społeczeństwo, to wszyscy jesteśmy szczęśliwi i mamy większy kapitał ludzki - dodaje Romana Rupiewicz.
Napotkane na ulicy panie gratulowały pomysłu i chwaliły inicjatywę.
- To bardzo fajny pomysł. Uważam, że kobiety powinny się badać. Pora wykorzystam do su-
rówki - mówi pani Bożena z Bałtowa w gminie Żyrzyn.
Marta Pietroni



Pani Bożena z Bałtowa w gm. Żyrzyn
To bardzo fajny pomysł. Uważam, że kobiety powinny się badać. Pora wykorzystam do surówki

Życzenia dla Zbyszka

Imieniny Zbyszka
W dniu Twoich imienin kochany Zbyszku moc gorących życzeń Tobie składamy.
Pragniemy się z Tobą spotkać w dniu Twojego święta, a każda z nas będzie zadowolona i uśmiechnięta.
Dużo zdrowia, szczęścia i radości, długich lat życia Ci życzymy i słuchać dowcipów, które też lubimy.
życzą
koleżanki z Lublina i znajomi z Łęcznej

Hieronim Florian Radziwiłł (1715-1760), pan na Białej. Okrutnik, wariat i sadysta czy skrzywdzony ekscentryk i mecenas sztuki? (cz. III)

Najpierw: Hierosinku! Magdusiu! A potem...

Nie pchał się do politycznych urzędów, bo był przekonany, że korona Rzeczypospolitej najpewniej sama do niego przyjdzie. Zajmował się więc kolekcjonowaniem dziwów natury, promowaniem muzyki i teatru, prowadzeniem wariackich „wojen sławacińskich” oraz zawieraniem trzy razy, zawsze z kiepskim skutkiem, małżeństwami.

Wśród współczesnych sobie miał opinię ekscentryka, ale ponieważ był Radziwiłłem, panem na Białej i Słucku, nie było to dla niego powodem do zmartwień. Po kilkudziesięciu latach Józef Ignacy Kraszewski w powieści „Na białskim zamku” zrobił z niego regularnego maniaka i sadystę. Dziś historycy, nieodmiennie zainteresowani postacią białskiego magnata, próbują wytoczyć własną, często dość krętą, ścieżkę.

Toksyczna mama, zerwane zaręczyny i ślub z trzynastoletką

W zgodnej opinii za późniejsze, przykre dla otoczenia cechy charakteru księcia odpowiadało dzieciństwo pod opieką i władzą (z naciskiem na drugie!) matki Anny z Sanguszków, która po śmierci męża Karola Stanisława niepodzielnie władała nie tylko majątkiem, ale i członkami rodu. Była architektką mariażu z niemiecką księżniczką z rodu Salzbach, potomkinią Radziwiłłów zresztą. Małżeństwo miało pozwolić odzyskanie tzw. „dóbr neuburskich” (pisał o tym dwa numery temu, zachęcamy do korzystania z archiwum internetowego). Mimo że do ślubu ostatecznie nie doszło (zbiesili się Niemcy na ostatniej prostej...), cel majątkowy jednak udało się osiągnąć. Hieronim wrócił jak niepyszny, zaś matka wydała go za Teresę Sapieżankę. Nie bardzo wiadomo, czy trafniej napisać, że związek nie przetrwał, czy też raczej, że nigdy nie zaistniał: panna bar-

dzo młoda, bo trzynastoletnia, nie zamierzała podjąć życia małżeńskiego ze starszym o siedem lat księciem. Nie rozstrzygniemy definitywnie, czy wynikało to z niestosowności wieku (choć są przykłady z epoki, żeby i takie dziewczątka traktować jako kobiety a piętnastolatki dzieci rodziły wręcz rutynowo...), czy niechęci wobec Hieronima. Skutek był jednak niewątpliwy: Teresa zabrała się z Białej, wróciła do rodziców do Bocięk koło Bielska Podlaskiego zaś rzymski trybunał w oparciu o dość ewidentne dowody braku „dopełnienia małżeństwa” orzekł o jego nieważności.

To nic, że kawaler z odzysku

Długo w stanie bezżennym jednak kawaler nie pozostał. Radziwiłł, majątek ogromny, wiek odpowiedni, opinia może i nie najlepsza, ale przeważało: Radziwiłł, majątek ogromny...

O związku z Magdaleną z Czapskich wiemy stosunkowo dużo i z wielu źródeł. Znamy bowiem diariusze księcia, jego korespondencję z Magdaleną, listy Magdy do jej matki także z czasu - wybacz Czytelniku zdradzenie finału, ale domyślić się i tak nie było sztuką... - postępowania rozwodowego. Łatwo więc przebieść się z obszaru historii politycznej do historii obyczajów albo po prostu opowiadania ludzkich historyjek. Takie ploteczki, z tym że zainteresowani 250 lat z hakiem nie żyją.

Hajduczek!

Pani Hanna Widacka o Magdalenie Czapskiej pisze: *Nie tylko nie chciała przerabianych sukien matczynych (domagała się nowych), lecz także nie chciała iść do klasztoru. Tego rodzaju propozycje, czynione swego czasu pannom Czapskim, spotkały się z ich zdecydowaną dezaprobatą, o czym donosiła mężowi zatroskana pani Konstancja: „coś nie bardzo [one o tym] myśla, osobliwie ten kozak Magda i pan hetman [Jan Klemens Branicki z Białego-stoku] powiada, że jej klasztor z oczu nie patrzy”.* Rzekłby pan Onufry: hajduczek!

Ślub w tajemnicy

Ponoć to właśnie u Potoc-



Miedzioryt z portretem Magdaleny Czapskiej ze zbiorów Muzeum Narodowego. Nie jesteśmy w stanie orzec o urodzie córki wojewody pomorskiego, ale z pewnością była dość silną osobowością, próbującą w granicach możliwości swojego stanu i płci samodzielnie kierować swoim życiem

Ulubioną rozrywką księcia były tzw. wojny sławacińskie. Owoż wybierał sobie oficera, czynił go królem Sławacinka (była tam wtedy lada jaka fortalicja), kilka tygodni żył z nim w zgodzie, potem prowokował awanturę i wyruszał z wyprawą wojenną. Zdobywał bojem twierdzę, odbywał triumf w Białej, po czym mianował nowego króla i „w koło Wojtek”. Mimo wszystko chyba więcej w tym było wariactwa niż przemyślanej strategii szkolenia wojska.

Pierwsze małżeństwo Hieronima nie było szczęśliwe ani przez chwilę, drugie przez najwyżej dwa lata

kich spotkali się po raz pierwszy. Rzeczywiście musiało nieźle zaiskrzyć, bo czuła korespondencja zaczęła krążyć jeszcze sporo przed oficjalnym rozwiązaniem pierwszego związku Hieronima, co jednak było wyraźnym złamaniem konwensansu. Sprawę ślubu młodzi, jak się wydaje, postanowili już wiosną 1744 roku. Magda napierała nawet, żeby brać go, nie czekając nawet na rzymski wyrok, choćby w pierwszej lepszej kaplicy i bez rozgłosu. Matka narzeczonej, pani Konstancja, skądinąd silna osobowość, rada z mariażu, upierała się jednak, żeby chwilę zaczekać i przeprowadzić wszystko

z pełną pompą. Ród Czapskich był dopiero na linii wznoszącej, dla nich parantela z Radziwiłłami oznaczała ogromny prestiż, było o co grać.

Panna Czapska szukała księcia, co by się poprowadzenia takiego ryzykownego obrzędu podjął, ale nawet za grubą łapówkę żaden się nie podjął, a jeden - o cudzie! - wziętą po namyśle zwrócił. Gdzieś w początkach 1745 ktoś ich w końcu poenił. Do tej pory nie jesteśmy pewni, czy w gruncie rzeczy nie podpadało to w momencie zawierania pod bigamię. Wybitny znawca dziejów białskich Radziwiłłów, pan Jerzy Flisiński uważa, że

Księżna Magdalena dała się poznać jako niezła gospodyni Białej

prawdopodobnie panna młoda była w tym momencie w ciąży, która zakończyła się jednak poronieniem. Zachowana korespondencja (przebadał ją m.in. pan Paweł Gad) nie daje odpowiedzi. Ale jest po prostu słodka. *Mój śliczny Panie, Mój Hierosienku, Moja Puziajko z dodatkiem milionowych całusów w nóżki* - pisze Czapska. *Magdusia, Magdeczko, z serca kochana żonczyno* - szczebiocze Hieronim. Pan Alojzy Sajkowski, badający obyczaje miłosne na ówczesnych dworach podkreśla fakt, że jednak nie pisał księżę nic o wzajemnym całowaniu nóżek i znajduje to wielce podejrzanym...

Szybki odpływ uczuć

Pierwszych kilka miesięcy małżeństwa jest wręcz idyllicznych. Czytamy znowu: *...proszę mój uwielbiany, mój drogi i jedyna miłości, kochaj mnie zawsze jak ja kocham Ciebie, to jest wiernie i szczerze, ponieważ gdybyś postanowił mnie rzucić, wiedział, że mnie uśmiercis, ponieważ to pozbawi mnie życia i Bóg Cię ukarze za Twą niewdzięczność i perfidię, ale mam lepszą opinię o Tobie i piszę to jedynie, by przypomnieć. Żegnaj mój uwielbiany, całuję Cię tyśiąć razy całego.* Albowiem Hieronim zaczął żony ewidentnie unikać, więcej czasu spędzał na polowaniach niż w zamku. Aby go ściągnąć choć na chwilę, Magda próbowała pisać listy po francusku i niemiecku, ważyła go opowieściami o potężnych dwóch niedźwiedziach, które ponoć grasowały pod Sławatyczami (!) - wszystko na nic. Nie było już słodkiego Hierosinka z początków małżeństwa. Był ponury, odległy fizycznie i emocjonalnie, nie czuły, nieodpisujący na listy facet. Towarzystwa księżnej dotrzymywał w zasadzie tylko, odziedziczony chyba jeszcze po zmarłej w 1746 roku teściowej karzeł, którego głównym zadaniem było donoszenie mężowi o wydarzeniach w Białej. Nie jest jasna sprawa, jaki wpływ na przebieg wydarzeń

miały dwie, nie zakończone szczęśliwym rozwiązaniem, ciąży księżnej. Hieronim nie opiekował się w takim stanie żoną zbyt czule. Z drugiej strony może brak potomstwa miał decydujący wpływ na ochłodzenie uczuć księcia. W korespondencji księcia z teściową pojawiają się skargi na jakąś „krnąbrność” Magdy, co, zważywszy na opinię „kozaka” nie zaskakuje.

Ucieczka do Warszawy

Magda zaś pewnie po kątach wypląkała swoje, napisała kilka listów do matki, po czym znowu wzięła sprawy w swoje ręce: pod pozorem kuracji spałowała się i pojechała do Warszawy, ewidentnie z zamiarem niewracania do Białej już nigdy więcej. Potem zaś było już z górki: księżę oskarżał żonę o płochość i porzucenie go bez powodu, mediować próbowali chyba brat Michał Kazimierz „Rybeńko” (ewidentnie życzliwy szwagierce!) oraz ojciec i siostra Magdy (tu pojawia się nawet informacja, nie do końca jasna, ale ktoś komuś tam groził zastrzeleniem!), jednak chyba po prostu Hieronim nie był już zainteresowany przeciąganiem takiego stanu rzeczy, rozwód kościelny miał już wszak przebiec. Tedy i rzecz załatwiono szybko: rozwód orzeczono w 1753 roku, oficjalnie uznano, że małżeństwo odbyło się pod nieprzewidywalną presją rodziców panny młodej, czyli było niedobrowolne.

Trzeci raz kawaler!

Księżę mógł się więc zając tym, co naprawdę lubił. W Słucku założył teatr, do Białej Księżęcej pościagał całe pułki muzykantów i aktorów (oraz, co nie bez znaczenia dla całości wywodu: aktoreczek, którym postawił domki w niedalekim Ciciborze, która to kolonia z pewnością stanowiła obiekt zazdrości wielu innych magnatów), uganianiem się po lasach za zwierzyną, musztrowaniem prywatnego wojska oraz... rozglądaniem się za kolejną kandydatką na żonę.

cdn.

Zbigniew Smółko
REG

Juliusz Małachowski herbu Nałęcz (1801- 1831) poległ, atakując Moskali z kosą w ręku

Ginące ślady pamięci po bohaterze Powstania Listopadowego

Oddział wystawił własnym kosztem, w części byli to jego koledzy z polowań. W pierwszej swojej bitwie pod Puławami zasłużył na Virtuti Militari. Pod Kazimierzem nie zraził się faktem, że amunicję jego strzelców omyłkowo przeprawiono na drugi brzeg Wisły. Bagnetów też nie mieli, więc poszli na wroga z kosami. Juliusz Małachowski padł od pierwszej salwy. Dziś śladami pamięci są jedynie wiersz Herberta i podniszczona tablica w kazimierskim wąwozie.

Postać Małachowskiego poruszyła wyobraźnię jemu współczesnych. Dwa wiodące teksty to opowieść wybitnego szlacheckiego gawędziarza zawarta w tomie „Boje polskie” oraz „Dwaj Juliusze” (drugi to Juliusz Tarnowski) Lucjana Siemieńskiego. Dziś książki raczej zapomniane, jeszcze w dwudziestoleciu międzywojennym kształtowały wyobrażenia historyczne i patriotyczne.

Żołnierz syn żołnierza

Ojcem był Stanisław Aleksander Małachowski, wybitny oficer z czasów wojen napoleońskich i uczestnik m.in. wyprawy na Moskwę w 1812 roku (to on z 14 pułkiem kirasjerów pod Możajskiem szturmował słynną Wielką Redutę!) i jeszcze wybitniejszy mason, autor wielce zajmujących pamiętników z czasów Księstwa Warszawskiego.

Juliusz odebrał dobre wykształcenie w domu, szkołach i podróżach po Europie. Jego atutem była ujmująca osobowość, łatwo zjednywał sobie przyjaciół, szybko stał się liderem młodego pokolenia okolicznej szlachty. Zwłaszcza organizowane przez niego polowania szeroko słynęły nie tylko ze względu na walory typowo myśliwskie, ale również z powodów towarzyskich. Juliusz imponował przy tym zręcznością, był świetnym jeźdźcem i strzelcem. Miał pewne ambicje literackie, jednak wydawało się, że osiadł na ziemi i będzie gospodarzył. Dość szybko jednak wdał się w konspirację, utrzymywał relacje ze sprzysiężeniem Wysockiego.

Wydaje się, że właśnie koledzy od polowań stanowili trzon oddziału, który własnym sumptem wystawił na wieść o wybuchu powstania. Za datę powołania 2. Batalionu Strzelców Celných



Małachowski w mundurze pułkownika. W Kazimierzu znajdziemy ulicę i wąwóz jego imienia oraz, potrzebującą odnowienia, tablicę położoną w miejscu jego śmierci

Wiele razy wokół miejsca żołnierskiej śmierci spacerował Zbigniew Herbert. Efektem był wiersz „Wąwóz Małachowskiego”

Prowadzi żołnierzy Juliusz Hrabia wąwozem cienistym, prowadzi pod górę.
Jest błękitny, amarantowy, a wąs złoty jego.
Pod górę prowadzi wśród grabów i kwietniowych ptaków.
Aż tu ciżba Moskali, las w lesie, mrowie.
Juliusz Hrabia podnosi oczy, szuka słońca glorii.
Pochmurno. Unosi się na strzemieniu, wyciąga szyję, chce wypruć z nieba jeden promień. Raptem czernieją jego akselbanty.
Już nie przypomni sobie łaćńskiego zdania.
Teraz, gdzie kończy się wąwóz – szary kamień i Anioł Pański.

Sandomierskich przyjmuje się 30 grudnia 1830 roku. Do boju wszedł na przełomie lutego i marca.

Bohater spod Puław i Markuszowa

Po lutowej pauzie taktycznej, kiedy przez dwa tygodnie na froncie nie działo się zbyt wiele, generał Dwernicki zaplanował przeniesienie wojny na Wołyń. Jedną z największych barier była oczywiście Wisła. Mimo że był to początek marca, rzeka była tak mocno zamrznięta, że polskie oddziały nie miały problemu z przejściem po lodzie i w nocy z 1 na 2 marca zajęły Puławę. Po bitwie Małachowskiego odznaczono orderem Virtuti Militari. Dzień później jednak już trzeba było bić się pod Kurowem

i Markuszowem. Obydwa starcia zakończyły się taktycznymi sukcesami Polaków, nie zmieniły jednak sytuacji strategicznej. Kolejną operacją była wyprawa Lucjana Sierawskiego przeciw Kreuzowi. Nie była to szczególnie dobrze zaplanowana akcja: Skrzynecki nie miał żadnych pomysłów na prowadzenie wojny, pretensje próbował przekierować na podwładnych, więc Sierawski postanowił działać... Po chwilowych sukcesach trzeba było cofnąć się na drugi brzeg rzeki.

Bez amunicji, bez bagnetów, z kosą w ręku

Pisze Suffczyński: Miasto Kazimierz otoczone wąwozami, silny przedstawia punkt oporu i słusznie go wybrał Sierawski za miejsce przeprawy. Jednocześnie



Pomnik Małachowskiego znajduje się też w nieodległych od Kazimierza Wągach i również zasługuje na lepszy los i opiekę

Dla swoich strzelców Małachowski napisał piosenkę do melodii „Strzelców” Webera:

Na odgłos narodu
I wodza i brata,
Na burzę z zachodu
Już dobądź bułata.
Na koniu, co w cwał
Sokoli ma lot,
I z bronią, co w strzale
Huczniejsza nad grzmot.
Uderzmy, wybijmy
Wrogów, wrogów, wrogów, wrogów.
Jak wesół, tak mężny,
Krwi Polak nie chciwy;
Jednością potężny,
Wolnością szczęśliwy.
Czy kniazie wypędza,
Czy kraj broni swój,
Krwi swej nie oszczędza,
Gdy idzie na bój.
Uderzmy, wybijmy
Wrogów, wrogów, wrogów, wrogów.

z jego tam przybyciem ukazał się nieprzyjacieli i o 4. rano bój się rozpoczął. Ogień armatni Moskale żadnej prawie nie robił szkody, a ilekroć nieprzyjacieli kusił się o zdobycie wąwozów, celny ogień strzelców Małachowskiego i Malczewskiego, którzy tam zaczajeni byli, ze stratą zmuszał ich do odwrotu, a po każdej takiej odprawie, szwadron ułanów Wielhorskiego wypadał z niego i uderzał na nieprzyjaciela. Tymczasem przeprawiała się kawaleria za Wisłę, a Wielhorski nie chcąc opuścić Małachowskiego, z którym go łączył stosunek przyjaźni, ostatni jeszcze pozostał i dzielnie co raz ponawianem natarciem odpierał Moskale, którzy na próżno usiłowali wyparować strzelców z owego wąwozu, przez który idzie droga do miasta wiodąca, i prawie przeszkodzić. Trwał tedy ciągle bój, ponawiały się szarże

kawalerii, a tymczasem odpływały statki z wojskiem, kiedy oficer wysłany przez Małachowskiego dla sprowadzenia amunicji wrócił z doniesieniem, że dziwnym wypadkiem, nie wiadomo z czyjego rozkazu, oba kiesony ich z ładunkami poszły za Wisłę. Zawiadomił zaraz o tem Małachowski Wielhorskiego, a ten wyszedł z wąwozu i na równym stali miejscu. Niebawem i strzelcy opuścili parów, a Moskale zdziwieni, nieśmiało z obawy jakiej zasadzki wchodzili do niego, ale kiedy już byli na drugim końcu, a widzieli, że ogień strzelców nie ponawia się, domyślili się, że brak ładunków jest tego przyczyną i śmiało wysuwać się poczęli. Uderzył na nich znowu Wielhorski, wtłoczył ich znowu w wąwóz, a strzelcom dał czas sformowania się poza batalionem kosynierów. Pojął Małachowski, że tylko w białej broni

Kwestię upamiętnienia Małachowskiego w wąwozie w Kazimierzu podniósł ostatnio m.in. p. Marian Klusek w artykule na łamach portalu Konecki24.pl

(które nie mieli jego strzelcy) leży nadzieja powstrzymania pochodu nieprzyjaciela, zeskoczył też z konia, wziął kosę i stanął przed batalionem! „Dzieci! - zawołał - kosa w dobrym ręku stanie za bagnet! ...za mną wiana!” I ruszył naprzód, a cały batalion z okrzykiem hurra biegł za nim. Znana odwaga przywódcy, zapal, jaki ożywia ten dzielny zastęp, wnosząc kaźń, że byłby złamał szeregi nieprzyjaciela, ale los nieubłagany nie - dał mu tej pociechy, bo zaledwie że ubiegł połowę przestrzeni dzielącej go od nieprzyjaciela, raptownie stanął jak wryty, kosa wypadła z ręki a on padł nieżywy, bo cztery kule pierś mu przeszły...

Nie ma śladów po grobie

Poza tablicą w wąwozie na miejscu śmierci Małachowski nie doczekał się poważniejszego materialnego upamiętnienia. Nie ma pewności nawet co do tego, gdzie Juliusza pochowano. Wspomniany Siemieński pisze: Opowiadano mi, że w miejscu, gdzie Juliusz poległ, na wzgórku, widać było trzy krzyże nad Kazimierzem. Czy tę pamiątkę uszanowali dzisiejsi krzyżobórcy? – nie umiem powiedzieć. To tylko wiem, że zwłoki jego zabrane z pobojuwiska przez mieszczan, złożono tymczasowo przy farze, w nadziei, że trafią kiedyś do rodzinnych grobów... Te kiedyś okazało się, że dopiero po 30 latach, a i dzisiaj dokładnie nie wiadomo, w którym miejscu nawy kościoła w Końskich, w krypcie Małachowskich spoczywa bohater. Wprawdzie Suffczyński daje dość szczegółowy opis pochówku w Końskich zaraz po śmierci, w którym rzekomo miało brać udział tysięcy wziętych przez Juliusza jeńców, a mieli przemawiać nawet najpobożniejsi rabini (!), ale najprawdopodobniej w szlachetnym uniesieniu wyssał go z palca.

Zbigniew Smółko

PIŁKA NOŻNA - FORTUNA PUCHAR POLSKI

Górnik to nie Motor. Bilety na półfinał już za dychę

Przedstawiciele pierwszoligowego Górnika poinformowali o cenniku i systemie dystrybucji biletów na historyczny półfinał Fortuna Pucharu Polski. Na początku kwietnia zielono-czarni podejmą w Łęcznej Raków Częstochowa.

Protest zamiast święta

Ceny biletów na mecz Fortuna Pucharu Polski były ostatnio gorącym tematem na Lubelszczyźnie. A to dlatego, że kibiców wzburzyły ceny podyktowane przez Motor Lublin, który w ramach ćwierćfinału „Turnieju tysiąca drużyn” podejmował na Arenie Lublin właśnie Raków Częstochowa.

Cena wejściówki dla osoby dorosłej w trwającej pierwszej turze sprzedaży wynosiła bowiem aż 55 złotych. Taką



Można się spodziewać, że mecz z Rakowem będzie w Łęcznej piłkarskim świętem. Stadion Górnika może pomieścić 7200 kibiców

samą kwotę należało zapłacić w przypadku biletu ulgowego i dla dziecka do 15. roku życia. W drugiej turze sprzedaży cena każdej z kart wstępu wzrosła do 65 złotych.

Grupa najbardziej zagorzałych sympatyków Motoru wydała w tej sprawie oświadczenie, określając proponowane kwoty „skandalicznymi”. Motor zareagował na ten wpis „z zalem, ale i zaskoczeniem”, podkreślając, że „strategia ceno-

wa nie może być rozpatrywana w odniesieniu do jednego wydarzenia, ale całego sezonu”.

Efekt był taki, że zamiast piłkarskiego święta na stadionie doszło do protestu fanów gospodarzy. Z uwagi na ustalone przez klub ceny biletów grupa najbardziej zagorzałych sympatyków nie prowadziła zorganizowanego doping. Solidaryzowali się z nimi kibice Rakowa, którzy dodatkowo wywiesili transparent o treści „Tomczyk szanuj

kibica każdego, bo nie będziesz mieć żadnego”. Tekst był skierowany do prezesa Motoru.

Najtańsze już za złotówkę

Z pewnością wnioski z tej sytuacji wyciągnęli władze pierwszoligowego Górnika. Zielono-czarni w ćwierćfinale Fortuna Pucharu Polski, w debiucie trenera Ireneusza Mamrota, pokonali drugoligową Pogoń Siedlce. Półfinał to dla „Górników” pierwsze takie osiągnięcie w historii klubu.

Pomimo tego, mecz z Rakowem Częstochowa, który będzie rywalem łącznian w półfinale, będzie można obejrzeć z trybun już za 20 zł - konkretnie za bilet na niezadaszoną trybunę B. Wejściówki na sektory kryte w pierwszej fazie sprzedaży będą kosztować 30 zł. Od 27 marca ich cena wzrośnie z kolei do 40 zł. Dzieci i młodzież do 18 lat na całym stadionie za bilet zapłaci 20 zł, jednak na trybunie B do wyczerpania limitowanej puli

500 sztuk dzieci i młodzież zapłaci 10 zł.

Dla rodzin z dziećmi na sektorach 0 i 1 trybuny C w strefie rodzinnej wszyscy zapłacą za bilet tyle, co dzieci - 20 zł. Posiadacze karnetów Wiosna 2023 otrzymają 50 proc. rabatu na zakup biletu oraz gwarancję rezerwacji swojego miejsca z karnetu do 26 marca. Klub przygotował rabat dla osób, które w jednej transakcji zakupią więcej niż cztery bilety - Górnik dorzuci od siebie piąty bilet za symboliczną złotówkę.

Uczniowie dostaną 50 proc. rabatu od ceny normalnej wejściówki, a dzieci i młodzież w grupach zorganizowanych za bilety zapłaci 10 zł.

Sprzedaż wejściówek rozpocznie się we wtorek, 14 marca, o godz. 10. Bilety będą dostępne na stronie internetowej bilety.gornik.leczna.pl oraz w salonikach prasowych sieci Kolporter.

*Dominik Smagała**dsm*

Lider klęknął w Puławach. „Retleś” za trzy punkty!

Piłkarze Wisły zanotowali pierwszy zwycięstwo w tym roku. Po bardzo dramatycznej końcówce i zaciętym spotkaniu nasi piłkarze pokonali lidera tabeli - Kotwicę Kołobrzeg.

Przed spotkaniem trener Dumi Powiśła dokonał trzech zmian w wyjściowym składzie swojego zespołu. Pauzującego za cztery żółte kartki Łukasza Wiecha zastąpił Robert Majewski, Kamila Karuglewicza zastąpił Dominik Banach, a w środku pola kibice przy Hauke-Bosaka mieli okazję obejrzeć Przemysła Skąleckiego.

Od samego początku inicjatywa w tym spotkaniu należała do piłkarzy Wisły. W 8. minucie gry o włos od strzelenia pierwszego wiosennego gola był Mateusz Klichowicz, który uderzył z pola karnego, ale stojący w bramce Kotwicy Miłosz Garstkiewicz sparował futbolówkę na rzut rożny. W 26. minucie kibice na trybunach mogli już fetować gola swoich ulubieńców. Po centrze z rzutu rożnego w wykonaniu Krystiana Putona w polu karnym gości doszło do sporego zamieszania i najsprytniejszy w „szesnastce” kołobrzeżan okazał się Przemysław Skąlecki, który pokonał Garstkiewicza.



Szalona radość puławian po голу Dawida Retlewskiego. Wisła pokonała Kotwicę!

Cztery minuty później powinno być już 2:0 dla gospodarzy, ale Robert Janicki, zamiast podawać do lepiej ustawionego Adriana Paluchowskiego, zdecydował się na strzał z 10 metra, który złapał golkeeper przyjezdnych.

Pod koniec pierwszej części gry ekipa trenera Marcina Płuski wyrównała stan spotkania. W pole karne Wisły wpadł Paweł Łysiak i mimo że wydawało się, że faulował Bartosza Bernarda, Rafał Rokosz z Siemianowic Śląskich nakazał grać dalej, co wykorzystał zawodnik z Kołobrzegu, uderzając piłkę do bramki Błażeja Sapielaka. Warto dodać, że wiślakom w tej sytu-

acji szczęście nie dopisało dwukrotnie, bowiem piłka po strzale Łysiaka otarła się o Wojciecha Błyszke, czym zmyliła golkipera miejscowych.

Pięć minut po rozpoczęciu drugiej części gry wiślaczy mogli prowadzić. Kolejny raz z rzutu rożnego centrował Puton, a dobrym strzałem głową popisał się Skąlecki. Tym razem piłka ku rozpacz fanów Dumi Powiśła minęła bramkę Garstkiewicza o centymetry. Im dłużej trwał ten mecz, tym ekipa Wisły częściej gościła na połowie Kotwicy. Po podopiecznych trenera Mariusza Pawlaka widać było chęć rewanżu za porażkę w sierpniu

w Kołobrzegu. Szczególnie aktywny był Mateusz Klichowicz, który jednak nie mógł trafić do bramki rywali. Najbliżej wpisania się na listę strzelców były pomocnik był w 78. minucie gry, jednak jego uderzenie pewnie złapał Garstkiewicz.

Końcówka spotkania to akcja za akcją i wiele emocji. W drugiej minucie doliczonego czasu spotkania wiślaczy dopięli swego i kibice przy Hauke-Bosaka mogli cieszyć się z drugiej bramki. Z prawej strony futbolówkę dograł Kamil Kargulewicz, a znajdujący się na piątym metrze od bramki Dawid Retlewski uprzedził młodzieżowca z Kołobrzegu

i sprytnym strzałem skierował piłkę do siatki, dzięki czemu ekipie Wisły udał się rewanż za jesienną porażkę nad morzem poniesioną w bardzo podobnych okolicznościach.

Wisła Grupa Azoty Puławy - Kotwica Kołobrzeg 2:1 (1:1)

Bramki: Skąlecki 26', Retlewski 90+2' - Łysiak 43'.

Wisła: Sapielak - Cheba, Majewski, Błyszko, Bernard, Skąlecki (75' Kona), Klichowicz (88' Kaczmarek), Puton, Banach (66' Kargulewicz), Janicki (66' Ryszka), Paluchowski (66' Retlewski).

Kotwica: Garstkiewicz - Kostkowski, Kosakiewicz (81' Kozajda), Cywiński, Frączczak, Łysiak (66' Goncerz), Sierpina, Nojszewski (75' Kort), Obst, Witasik, Kaczmarek (66' Wolsztyński).

Żółte kartki: Paluchowski, Skąlecki, Cheba - Cywiński, Frączczak, Witasik, Obst, Wolsztyński.

Czerwona kartka: Pawlak 90+3', trener Wisły za utrudnianie wznowienia gry.

Sędziował: Rokosz (Siemianowice Śląskie).

Widzów: 450.

*mp**mp*

REG



Wyniki 23. kolejki:

Arka - Górnik (po zamknięciu wydania)
Resovia - Odra 2:0
Sandecja - Katowice 1:1
Wisła - Tychy 2:1
Zagłębie - Skra 0:1
Podbeskidzie - Chrobry 6:0
Termalica - Puszcza (przełożony)
ŁKS - Stal 1:0
Chojniczanka - Ruch 0:1

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	ŁKS Łódź	23	47	41-22
2.	Ruch Chorzów	23	45	31-19
3.	Bruk-Bet Termalica Nieciecza	22	39	34-23
4.	Wisła Kraków	23	39	36-26
5.	Puszcza Niepołomice	22	38	32-24
6.	Arka Gdynia	22	37	41-29
7.	Podbeskidzie Bielsko-Biała	23	35	34-27
8.	Chrobry Głogów	23	34	37-41
9.	Stal Rzeszów	23	32	36-31
10.	GKS Katowice	23	30	26-26
11.	GKS Tychy	23	27	35-35
12.	Zagłębie Sosnowiec	23	25	25-32
13.	Resovia	23	24	24-37
14.	Górnik Łęczna	22	23	29-32
15.	Odra Opole	23	22	28-39
16.	Skra Częstochowa	23	21	13-32
17.	Chojniczanka Chojnice	23	19	25-38
18.	Sandecja Nowy Sącz	23	19	20-34

Następna kolejka (17-19.03.):

Górnik - Chojniczanka (18.03., g. 15), Ruch - ŁKS, Stal - Termalica, Puszcza - Podbeskidzie, Chrobry - Zagłębie, Skra - Wisła, Tychy - Sandecja, Katowice - Resovia, Odra - Arka

II LIGA

WYNIKI 22. KOLEJKI

Wisła - Kotwica 2:1
Jastrzębie - Siarka 3:1
Hutnik - Radunia 1:3
Lech II - Zagłębie II 2:1
Znicz - Polonia 1:0
Śląsk II - Garbarnia 2:3
Pogoń - Górnik 3:2
Kalisz - Motor 0:1
Stomil - Olimpia 0:0

TABELA II LIGI

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Kotwica Kołobrzeg	22	41	34:22
2	KKS Kalisz	22	39	43:28
3	Znicz Pruszków	22	38	33:25
4	Polonia Warszawa	22	38	34:23
5	Wisła Puławy	22	37	38:24
6	Stomil Olsztyn	22	36	33:24
7	Olimpia Elbląg	22	35	31:22
8	Motor Lublin	22	31	28:28
9	Pogoń Siedlce	22	29	28:28
10	Lech II Poznań	22	29	29:33
11	GKS Jastrzębie	22	27	24:32
12	Radunia Stężyca	22	26	33:38
13	Górnik Polkowice	22	24	30:35
14	Garbarnia Kraków	22	23	37:44
15	Hutnik Kraków	22	23	33:42
16	Siarka Tarnobrzeg	22	22	26:35
17	Zagłębie II Lubin	22	22	29:52
18	Śląsk II Wrocław	22	21	29:37

NASTĘPNA KOLEJKA

(18/19.03): Zagłębie II - Wisła, KKS Kalisz - GKS Jastrzębie, Motor - Pogoń, Górnik - Stomil, Olimpia - Śląsk II, Garbarnia - Znicz, Polonia - Lech II, Kotwica - Hutnik, Radunia - Siarka.

mp

REG

Podlasie powalczyło w jaskini Iwa. Wieczysta nieco lepsza

Bialczanie musieli pogodzić się z porażką z liderem. Podopieczni Artura Renkowskiego ulegli 2:3 Wieczystej Kraków.

Zaczął się idealnie. W 68. sekundzie biało-zieloni cieszyli się z prowadzenia. Jarosław Kosieradzki zagrał świetną piłkę z własnej połowy. Ta dotarła do Wiktora Niewiarowskiego, który pokonał Antoniego Mikulko i zdobył pierwszego gola w barwach Podlasia. To samo, nawet dwukrotnie mógł uczynić Damian Lepiarz. Napastnik sprowadzony z ŁKS-u Łagów miał dwie okazje sam na sam z bramkarzem gospodarzy, ale reprezentant Polski był górą. Miejscowi odpowiedzieli akcją Macieja Twardowskiego, który minął wychodzącego przed pole karne Rafała Misztala, ale w porę piłkę zabrał mu Filip Arak.

Druga część zaczęła się bardzo źle. W 10. sekundzie Manuel Torres chciał dośrodkować w pole karne. Futbolówka po drodze trafiła w rękę Arkadiusza Kota. Gracz Wieczystej nie pomylił się z 11 metrów, chociaż bramkarz Podlasia wyczuł intencję. Niespełna 120 sekund później bialczanie



Bialczanie powalczyli z mrurowym faworytem. Pierwszy z lewej Filip Arak, który przedwcześnie musiał opuścić boisko (fot. Chachłowska, KS Wieczysta Kraków)

dostali kolejny cios. Drugą żółtą, a w konsekwencji czerwoną kartkę obejrzał Arak. Miejscowi wykorzystali to po niespełna kwadransie. Dośrodkowanie i ponowna ręka, tym razem Marcina Pigieła skutkowało karnym, którego wykorzystał Torres. Zawodnik lidera popisał się strzałem „ala Panenka”, a futbolówka po odbiciu się od poprzeczki wpadła za linię bramkową.

Mimo osłabienia, podopieczni Artura Renkowskiego zdołali zmniejszyć rozmiary porażki. Dośrodkowanie z rzutu wolnego z prawej strony boiska spadło na głowę Adriana Wnuka. Wycho-

wanek TOP-u mając przed sobą bramkarza, pewnie skierował piłkę do siatki. Dla niespełna 17-letniego zawodnika był to trzeci mecz w seniorach Podlasia i premierowy gol.

Wieczysta Kraków - Podlasie Biała Podlaska 3:2 (0:1)
Bramki: Torres 47' (k), 64' (k), Danielak 77' - Niewiarowski 2', Wnuk 86'.
Wieczysta: Mikulko - Asmelash (70' Bąk), Faworow, Bujak, Klimczak (46' Kumah), Torres, Pałaszewski (46' Misak), Pietras,

Majewski, Danielak, Twarowski (36' Hebel).
Podlasie: Misztal - Arak, Kot, Podstolak, Kozłowski, Pigiel, Bahonko, Niewiarowski, Kosieradzki (68' Wojczuk), Lepiarz (79 Wnuk), Nojszewski.
Żółte kartki: Danielak - Arak.
Czerwona kartka: Arak 49', za dwie żółte kartki.
Sędziował: Goriwoda (Zabrze).
Widzów: 300.

Do dziesięciu razy sztuka?
Czy kibice w Białej Podlaskiej obejrzą pierwsze zwycięstwo w sezonie na własnym boisku?

ZAWODNIK MA GŁOS

Adr
Podlasie

Niesamowite uczucie

Muszę przyznać, że zdobycie gola w seniorach to niesamowite uczucie. Jestem z tego bardzo zadowolony i dziękuję trenerowi, że dał mi szansę, żeby się pokazać. Żałuję, że nie udało się ugrać choćby punktu. Mimo wszystko jestem bardzo zadowolony ze swojego występu

W sobotę o godz. 15:00 Podlasie podejmie Wisłokę Dębica. - Liczymy na przełamanie. Najwyższa pora na trzy punkty. Wiem, że jesteśmy w stanie to zrobić. Z Wieczystą pokazaliśmy, że nawet grając w osłabieniu, jesteśmy w stanie stworzyć dobre sytuacje. Mam nadzieję, że w sobotę będziemy mogli wreszcie cieszyć się z triumfu przed własną publicznością - mówi Adrian Wnuk, zawodnik Podlasia.

III LIGA

WYNIKI 19. KOLEJKI
Wieczysta - Podlasie 3:2
Bramki: Torres 47' (k), 64' (k), Danielak 77' - Niewiarowski 2', Wnuk 86'.
Unia - Orleńta 1:0
Bramka: Biały 75' (k).
Czarni - Wisła 2:1
Bramki: Kardyś 47', 49' - Sudy 12'.
Avia - Podhale 1:1
Bramki: Kursa 57' - Kawula 21'.
Wiązownica - Stal 1:1
Bramki: Chełmecki 90' - Kołbon 62'.
Cracovia II - Lublin. 9:0
Bramki: Bociek 3', Ożóg 31', Strózik 39', 44', Budziński 56', Kapek 58', Płocki 69' (s), Wojtyśko 75', Pińczak 80'.
Wisłoka - KSZO
Mecz przerwano po I połowie przy stanie 2:0 z powodu śnieży. **Chełmianka - Sokół - przeł.**
Korona - ŁKS Łagów 3:0
Walkower. Goście wycofali się z rozgrywek.

TABELA III LIGI

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Wieczysta Kraków	19	40	40:18
2	Stal Stalowa Wola	19	38	32:19
3	Cracovia II Kraków	19	36	47:21
4	Avia Świdnik	19	36	28:14
5	Orleńta Radzyń Podl.	19	35	31:24
6	Korona II Kielce	19	27	35:22
7	KSZO Ostrowiec Św.	18	27	29:21
8	Wisłoka Dębica	18	26	29:26
9	Podlasie Biała Podlaska	19	23	24:25
10	Czarni Połaniec	19	22	21:32
11	Unia Tarnów	19	22	19:41
12	Sokół Sieniawa	18	21	28:38
13	Chełmianka Chełm	18	20	27:26
14	Podhale Nowy Targ	19	20	21:29
15	Lublinianka Lublin	19	16	25:41
16	KS Wiązownica	19	14	22:40
17	Wisła Sandomierz	19	12	19:49
18	ŁKS Łagów	19	37	27:18

NASTĘPNE KOLEJKI
(18/19.03): Orleńta - Chełmianka (sob., godz. 15:00), Podlasie - Wisłoka (sob., godz. 15:00), Wisła - Cracovia II, Lublinianka - KS Wiązownica, Stal - Unia, Sokół - Wieczysta, KSZO - Korona II, Podhale - Czarni, ŁKS Łagów - Avia 0:3 (wo).

(25/26.03): Korona II - Podlasie, Wieczysta - Orleńta (sob., godz. 12:00), Podhale - Wisła, Avia - KSZO, Wisłoka - Sokół, Chełmianka - Stal, Unia - Lublinianka, KS Wiązownica - Cracovia II, Czarni - ŁKS Łagów 3:0 (wo).

Unia Tarnów - Orleńta Spomlek Radzyń Podlaski 1:0 (0:0). Wynik można było po prostu wylosować

Kopanina w śniegu. Orleńta kończyły w dziesiątkę

Po raz drugi w tym sezonie mecz Orleńta i Unii rozgrywany był w anormalnych warunkach. Jesienią w błocie i strugach deszczu drużyna z Tarnowa wygrała 2:3. W sobotę, w spotkaniu granym w zadmce, na zaśnieżonym boisku białą piłką szczęście znowu było przy tarnowianach.

Trener Mikołaj Raczyński nie mógł skorzystać z pokutującego za nadmiar żółtych kartek Pawła Chaliadki. W tej sytuacji na prawej obronie zagrał Adrian Duchnowski, a środek obrony ryglować mieli Szymon Kamiński i Gabor Żukowski.

Do przerwy dość szczęśliwie

Tak przebudowana obrona już w pierwszych sekundach udowodniła, że nie jest monolitem: w ciągu paru chwil Kacper Kołotyło kilka razy musiał wykazać się refleksem, a i tak Orleńtom pomogło szczęście. Po 10 minutach gra się wyrównała, goście zaczęli dłużej utrzymywać się przy piłce, ale więcej sytuacji strzeleckich stwarzali



Dla Arkadiusza Koroluczuka sobotni mecz był setnym w III lidze. Debiutował 15 sierpnia 2017 roku w Daleszycach: w 88 minucie zastąpił Arka Kota. W tamtym meczu grali jeszcze Piotr Zmorzyński, Karol Rycaj i Patryk Szymała

W rozgrywanym niemal równolegle 30 kilometrów dalej meczu Wisłoka Dębica - KSZO 1929 sędzia podjął decyzję o przerwaniu go po I połowie.

sobie miejscowi. Los jednym i drugim pomagał i przeszkadzał mniej-więcej po równo.

Nie widać linii, nie widać piłki...

W drugiej połowie sędzia kilka razy musiał przerywać grę, żeby można było odsnąć chociaż linie pola karnego. Zwykle w takich okolicznościach piłka zamieniana jest na pomarańczową, ale okazało się, że takiej w tarnowskim magazynku nie było. Gra była zupełnie chaotyczna, rządził przy-

padek, piłkarze walczyli nie tyle o piłkę, co o utrzymanie się na nogach. O wyniku zadecydowało zdarzenie z 75. minuty: Gabor Żukowski łatwo przegrał pojedynek w polu karnym i postanowił ratować się faulem. Rzut karny pewnie wykorzystał Artur Biały.

Orleńta nie zdołały przejąć inicjatywy i stworzyć sytuacji strzeleckich. Co gorsza, w doliczonym czasie gry próbujący przerwać kontratak Unii poza polem karnym zagrał piłkę ręką i sędzia wyrzucił go z boiska. Ponieważ limit zmian był już wykorzystany, do

bramki wszedł obrońca Żukowski. Poradził sobie zupełnie poprawnie, ale nikła z tego pociecha.

A sędzia był z Tarnowa

Na marginesie warto wspomnieć o powracającym problemie dyskusyjnej polityki wyznaczania sędziów. Prowadzący sobotnie spotkanie pan Jakub Pych pochodzi z... Tarnowa. Nawet jeśli przyjąć, że wszystkie jego decyzje były poprawne (w końcówce meczu kilka wzbudziło wątpliwości, ale wyniku z pewnością nie wypaczył), nie można zrozumieć, po co dawać okazję do pozasportowych domysłów i wątpliwości?

Został jeden zdrowy bramkarz

Wynik rozgrywanego w takich warunkach meczu o niczym nie świadczy. Trener Raczyński po meczu podkreślał, że Orleńta nie mogły pokazać swojego największego atutu, czyli szybkiej gry po ziemi. W nadchodzącym tygodniu przed nim zresztą do rozwiązania sporo zagadek. W sobotę o 15 do Radzyna przyjedzie Chełmianka. O ile raczej przesądzone jest, że pierwszym bramkarzem w najbliższych kilkunastu dniach będzie Damian Maksymowicz,

Unia Tarnów - Orleńta Spomlek Radzyń Podlaski 1:0 (0:0)

Bramka: Biały (75-z karnego).
Unia: Zajac - Adamski, Kajpust, Węgrzyn, Łazarz, Kron (60 Sojda), Biś, P. Orlik, K. Orlik (86 Wardzała), Biały (76 Bajorek), Mida (86 Putin).
Orleńta: Kołotyło - Duchnowski, Kamiński, Żukowski, Szymała, Korolczuk, Kobiątka, Rycaj, Szczygieł, Zmorzyński, Maj. Żółte kartki: Kron, Węgrzyn, Sojda - Korolczuk, Maj, Kamiński, Żukowski, Chaliadka.
Czerwona kartka: Kacper Kołotyło (Orleńta za zagranie ręką za polem karnym).
Widzów 400, w tym 50-osobowa zorganizowana grupa z Radzyna.
Sędziował: Jakub Pych (Dębica).

jednak - odpukać w niemalowane!!! - kto w razie nieszczęścia zastąpi Maksymowicza? Czasem na treningach dla zabawy do bramki wchodził m.in. Szymon Kamiński i radził sobie znakomicie, ale i jego w sobotę nie będzie w protokole: „Kamyk” dostał w Tarnowie czwartą żółtą kartkę i nie zagra. Pozyskać kogoś awaryjnie nie będzie łatwo, zresztą dobrzy bramkarze o tej porze roku najczęściej mają pracodawców.

Zbigniew Smółko

mp

REKLAMA

CISOWIANKA®

Sponsor
tytularny



IV LIGA - gr. I

PROGRAM 16. KOLEJKI

(18.03., godz. 13:00)

Motor II - Górnik II

(18.03., godz. 14:00)

Bug - Opolanin

(18.03., godz. 14:00)

Świdnicz. - Orleża

(19.03., godz. 15:00)

Stal - Huragan

(19.03., godz. 15:00)

Powiślak - Lewart

TABELA IV LIGI

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Świdniczanka Świdnik	15	37	53:7
2	Huragan Międzyrzec Podl.	15	31	36:13
3	Lewart Lubartów	15	29	29:14
4	Stal Poniatowa	15	29	34:13
5	Motor II Lublin	15	26	36:31
6	Powiślak Końskowola	15	19	30:29
7	Górnik II Łęczna	15	18	27:22
8	Opolanin Opole Lubelskie	15	12	19:45
9	Orleża Łuków	15	9	20:49
10	Bug Hanna	15	4	7:68

PROGRAM 17. KOLEJKI

(25.03., godz. 10:00)

Górnik II - Powiślak

(25.03., godz. 13:00)

Huragan - Orleża

(25.03., godz. 15:00)

Opolanin - Motor II

(25.03., godz. 15:00)

Lewart - Stal

(25.03., godz. 15:00)

Bug - Świdniczanka

PROGRAM 18. KOLEJKI

(02.04., godz. 15:00)

Motor II - Bug

Powiślak - Opolanin

Stal - Górnik II

Orleża - Lewart

Świdnicz. - Huragan

mp

IV LIGA - gr. II

PROGRAM 16. KOLEJKI

(18/19.03)

Grom - Gryf

POM Iskra - Stal

Start - Sparta

Tomasovia - Błękitni

Kryształ - Granit

TABELA IV LIGI - gr. II

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Start Krasnostaw	15	35	32:13
2	Tomasovia Tom. Lub.	15	34	44:14
3	Stal Kraśnik	15	30	41:13
4	Granit Bychawa	15	27	17:14
5	Gryf Gmina Zamość	15	26	32:19
6	Grom Różaniec	15	15	19:34
7	Sparta Rejowiec Fabr.	15	14	17:33
8	POM Iskra Piotrowice	15	11	16:35
9	Błękitni Obsza	15	10	12:34
10	Kryształ Werbkowice	15	9	14:35

NASTĘPNE KOLEJKI

(25/26.03): Kryształ - Grom, Gra-

nit - Tomasovia, Błękitni - Start,

Sparta - POM Iskra, Stal - Gryf.

(01/02.03): Grom - Stal, Gryf -

Sparta, POM Iskra - Błękitni, Start

- Granit, Tomasovia - Kryształ.

mp

Trzęsienie ziemi w Stali Poniatowa!

Już w weekend piłkarze z Poniatowej rozegrają pierwszy mecz o punkty. Dużo więcej mówi się o Nadzwyczajnym Walnym Zebraniu Członków Klubu.

Odbędzie się 15 marca o godz. 17:00 w Centrum Kultury, Promocji i Turystyki w Poniatowej. Zebranie jest otwarte dla wszystkich kibiców i zainteresowanych osób. Tematem będzie rezygnacja zarządu klubu. Jak udało się nam dowiedzieć, problemem jest porozumienie z władzami miasta.

- Pojawiła się osoba z OSiR-u, która pragnie na siłę wejść w strukturę klubu. Doszliśmy do wniosku, że nie będziemy kopać się z koniem. Po dziewięciu latach pracy na rzecz

Stali czas powiedzieć „stop” - mówi jeden z członków zarządu.

Przez ostatnie lata prezesem klubu był Janusz Jakubczyk. Jest zastępcami: Grzegorz Olchawski i Robert Kozak. Rolę skarbnika pełnił Grzegorz Chłodny, zaś członkiem zarządu był Michał Radziejewski.

Wygrana i porażka

W minioną sobotę zespół rozegrał ostatnie spotkania kontrolne.

W pierwszym poniatowianie pokonali Stal Kraśnik po голу Sebastiana Pydy oraz голу samobójczym bramkarza. - W drugim starciu z Unią Bełżyce dałem szansę naszej młodzieży z rocznika 2007. To były pozytywne jednostki. Jedną z bramek zdobył Dawid Śnieżyński - mówi Konrad Szmyrgała, opiekun Stali.

mp

Stal Poniatowa - Stal Kraśnik 2:1 (0:1)

Bramki: br. samobójcza, Pyda

Stal: Szczucki - Kucharczyk, Pyda, Żurek, Wliżło, Skrzypek, Parada, Poleszak, Filipczuk, Gąsiorowski, Wrzyszc.

Stal Poniatowa - Unia Bełżyce 2:4 (2:0)

Bramki: Tkaczyk, Śnieżyński.

Stal: Pyśniak - zaw. testowany I, Radziejewski, Kędra, Smolik, Banach, Śnieżyński, Baran, Juchna, Tkaczyk, Damian. Ponadto grał: Kacper.

mp

Ostatnie granie przed ligą

Gracze z: Lubartowa, Końskowoli, Łęcznej i Opola Lubelskiego rozegrali ostatnie spotkania przed wznowieniem rozgrywek.

Lewart zremisował 2:2 ze Świdniczanką Świdnik. - Mecz toczył się na dobrym poziomie. Początek należał do gości. Później my doszliśmy do głosu, ale w trzech sytuacjach brakowało ostatniego podania. Zdołaliśmy zdobyć dwie bramki. Przyjezdni w końcówce zapewnili sobie remis. Bardzo dobrze spisywał się Bartek Tutaj, który przynajmniej dwukrotnie wybronił „setki” - mówi Grzegorz Białek, opiekun lubartowian.

Zaledwie godzinę trwał sparing Opolanina ze Spartą. - Na boisku rządził przypadek. W końcu śnieg uniemożliwił nam kontynuowa-

nie grania - mówi Daniel Koczon, opiekun zespołu z Opola Lubelskiego.

Lewart Lubartów - Świdniczanka Świdnik 2:2 (2:1)

Bramki: Żelisko, Najda (k).

Lewart: Tutaj - Urban, Majewski, Niewęgłowski, Giletycz, Koneczny, Pikul, Sulowski, Najda, Aftyka, Żelisko. Ponadto grali: Pęka, Duda, Ciechański, Barszczyk, Bednarczyk, Kuzioła, Michałów. Iskierka.

Opolanin Opole Lubelskie - Sparta Rejowiec 0:1 (0:1)

Opolanin: Kubacki - Wszolek, Leziak, Jakimiński, Misztal, Łappo, Adamczuk, Kamiński, Izdebski, Wadowski, Sobstyl. Ponadto grali: Szczepański, Pusiak.

Wisła II Puławy - Powiślak Końskowola 4:3 (1:1)

Bramki: Warecki 23', Milcz 54' (k), Bernat 70'.

Powiślak: Zagórski - Kośka, Gede, Kursa, Przychodzień, Sułek, Figura, Piasek, Warecki, Gil, Milcz. Ponadto grali: Wrzosek, Bernat, Drzazga, Gontarz, Łuczowski, Szady, zaw. testowany.

Górnik II Łęczna - Tur Milejów 2:1 (1:1)

Bramki: Brzyski, Steszuk.

Górnik II: Latała - Bronowicki, Mołodecki, Pendel, Kocyla, Khasanov, Brzyski, Wachowicz, Steszuk, Luchowski, Żabiński. Ponadto grali: Zabłotny, Iwańczuk, Orełko, Mroszczyk, Golba, Szałachowski.

mp

LEWART LUBARTÓW

Trener:

Grzegorz Białek

Kierownik drużyny:

Tomasz Mitura

BRAMKARZE

Damian Podlesny, Bartłomiej

Tutaj

OBRONCY

Dawid Gębał, Hubert Giletycz,

Tomasz Urban, Paweł Zieliński,

Dawid Iskierka, Jakub Niewęgłowski, Damian Kuzioła

POMOCNICY

Mateusz Bednarczyk, Mateusz Ciechański, Bartłomiej Koneczny, Aleksander Pęksa, Sebastian Rejmak, Kacper Sulowski, Kamil Zieliński, Aleks Aftyka, Bartosz Duda, Wojciech Majewski, Filip Michałów, Łukasz

Najda, Adrian Pikul, Daniel Gliniak

NAPASTNICY

Maksymilian Barszczyk, Bartosz Lipski, Krystian Żelisko

PRZYBYLI:

Damian Kuzioła, Daniel Gliniak (obaj powrót po kontuzji).

ODESZLI:

-.

mp

STAL PONIATOWA



Trener:

Konrad Szmyrgała

Asystent trener:

Damian Ścibior

Kierownik drużyny:

Robert Kozak

BRAMKARZE

Franciszek Szczucki, Jakub

Pyśniak

OBRONCY

Sebastian Pyda, Wiktor Żurek,

Rafał Kucharczyk, Jonatan

Wliżło, Michał Radziejewski,

Patryk Kędra, Mikołaj Smolik

POMOCNICY

Mateusz Skrzypek, Sylwe-

ster Parara, Hubert Poleszak,

Damian Ścibior, Daniel Juchna,

mp

POWIŚLAK KOŃSKOWOLA



Trener:

Radosław Muszyński

Trener bramkarzy:

Michał Bicki

Kierownik drużyny:

Bartłomiej Lewtak

BRAMKARZE

Maciej Wrzosek, Maciej Zagórski

OBRONCY

Oskar Gede, Krystian Gontarz,

Radosław Kursa, Wiktor Łucz-

kowski, Kamil Warecki, Kamil

Przychodzień

POMOCNICY

Jakub Figura, Paweł Kośka, Ka-

mp

OPOLANIN OPOLE LUBELSKIE

Trener:

Daniel Koczon

Kierownik drużyny:

Emil Mazurkiewicz

BRAMKARZE

Miłosz Szczepański, Łukasz

Kubacki, Michał Adamczyk

OBRONCY

Paweł Adamczuk, Grzegorz

Leziak, Konrad Górniak, Michał

Wszolek, Kajetan Kamiński,

Maciej Izdebski, Konrad Fryde-

cki, Jakub Pasztelan, Dominik

Szafran

POMOCNICY

Mateusz Misztal, Grzegorz Pałka,

Karol Banachiewicz, Hubert

Salasiński, Jakub Sobstyl, Kamil

Łappo, Gabriel Jakimiński, Hu-

mp

Nowy herb na stulecie

2023 rok jest wyjątkowym dla Lewartu Lubartów.

Właśnie rozpoczął się jubileusz obchodów 100-lecia istnienia klubu. W tym wyjątkowym czasie klub będzie posługiwał się poniżej prezentowanym herbem.

mp



Koncert z okazji Dnia Kobiet w Gminie Niemce

Ukłon w stronę pań z kół gospodyń wiejskich



Henryk Smolarz, zastępca wójta, także nie zapomniał o paniach



Krzysztof Urbaś, wójt gminy Niemce, wręcza kwiaty paniom z kół gospodyń wiejskich



Panie po cichu żałowały tylko, że ich święto wypada w poście, ponieważ chętnie potańczyłyby przy przebojowych melodiach. A tak pozostało przytupywanie nogami pod stołem



Na scenie nie mogło zabraknąć zespołów ludowych

Kolorowo na scenie i kolorowo przy stołach

Budynek Gminnej Biblioteki Publicznej w Niemcach był miejscem kolejnej imprezy. Tym razem władze gminy zorganizowały koncert z okazji Dnia Kobiet. Na pierwsze z zaplanowanych dwóch wydarzeń związanych z tym świętem zaproszone zostały członkinie kół gospodyń wiejskich.

Panie licznie odpowiadały na zaproszenie wójta Krzysztofa Urbasa, który złożył wszystkim życzenia, a chwilę później na scenie rozpoczęły się występy rodzimych artystów.

Ten szczególny koncert rozpoczęła Brass Band Orkiestra Gminy Niemce od tradycyjnego „Sto lat”. Bend przygotował repertuar złożony z m.in. z hitów muzyki filmowej. Można było usłyszeć motywy z „Jak rozpętałem II Wojnę Światową” czy „Piraci z Karaibów”. W przerwie pomiędzy występami wójt w towarzystwie Przewodniczącego Rady Gminy Niemce Marka Podstawki oraz swojego zastępcy Henryka Smolarza wręczył wszystkim paniom róże i słodycze. W dalszej części koncertu na scenie zaprezentował się Chór Męski Bas Canto oraz zespoły

ludowe Dysowiaci i Ciecierzyn.

Na zakończenie, znane i lubiane piosenki zagrał zespół Jerzego Gromka z Woli Niemieckiej. Imprezie towarzyszyła także wystawa rękodzieła artystycznego twórczyń z gminy Niemce. Dodajmy, że za organizację spotkania z pniami z KGW odpowiadał Gminny Ośrodek Kultury w Niemcach.

- Atmosfera był świetna, tego dnia poczułyśmy się docenione – powiedziała Monika Janczara z KGW w Woli Niemieckiej. – Takie spotkania zawsze były organizowane cyklicznie w poprzednich latach, oczywiście z przerwą związaną z covidem, ale mam wrażenie, że w tym roku część artystyczna była z większym rozmachem.

Panie po cichu żałowały tylko, że ich święto wypada w poście, ponieważ chętnie potańczyłyby przy przebojowych melodiach. A tak pozostało przytupywanie nogami pod stołem.

Tydzień później w Bibliotece Gminnej goszczono panie ze wszystkich sołectw, dyrektorki szkół podstawowych i członkinie rad szkolnych. Organizatorzy przewidzieli udział około 300 zaproszonych pań!

Artur Tonuń

Dwie gminy z powiatu lubartowskiego wśród najbiedniejszych na Lubelszczyźnie

Tomasz Piecak
wójt gminy OstrówekPaweł Woźniak
wójt gminy Serniki

Nie jest to dla nas niespodzianka. Jesteśmy typowo rolniczą gminą, nie ma u nas zbyt wielkich dochodów podatkowych. Nie ma u nas zakładów przemysłowych. Być może wpłynęły na to skalania. Były w całej gminie, rolnicy mają wtedy ulgi podatkowe, przez trzy lata nie płać podatku rolnego.

Nie ma u nas dużych przedsiębiorstw, nie ma gruntów zajętych pod działalność gospodarczą. Opieramy się głównie na podatku rolnym podatku leśnym. Podatek transportowy płaci jedna czy dwie firmy.

Ministerstwo Finansów opublikowało wskaźniki dochodów podatkowych w poszczególnych gminach w ostatnim kwartale 2022 r. Oblicz się go przez podzielenie kwoty dochodów z podatku za poprzedni rok przez liczbę mieszkańców samorządu. Wśród najbiedniejszych gmin w województwie lubelskim znalazły się aż dwie z powiatu lubartowskiego. To Ostrówek i Serniki. W czym ich wójtowie upatrują ten stan rzeczy?

Dziesięć najbiedniejszych gmin Lubelszczyzny

Potok Górny – 541,25 zł
Aleksandrów – 647,15 zł
Ostrówek – 651,75 zł
Nowodwór – 666,82 zł
Serniki – 739,47 zł
Borki – 747,73 zł
Goraj – 756,03 zł
Tuczna – 774,54 zł
Hanna – 774,99 zł
Wojcieszków – 783,34 zł

Marcin Kusyk

Będzie modernizacja ulic w Lubartowie

To jeden z pierwszych kroków w stronę budowy i modernizacji kolejnych trzech ulic w Lubartowie. Urząd Miasta ogłosił przetarg na opracowanie dokumentacji budowy - informuje miasto na facebooku. Ogłoszony został przetarg na dokumentację budowy trzech ulic:

ul. Wschodniej z infrastrukturą, na odcinku od ul. Piaskowej do ul. Łąkowej
ul. Szkolnej na odcinku od ul. Wschodniej do ul. Ks. J. Popiełuszki
ul. Licińskiego z infrastrukturą na odcinku od ul. Wschodniej do ul. Ks. J. Popiełuszki

Jakie jest znaczenie tych ulic dla

Lubartowa?

- To ważne inwestycje, nie tylko ze względu komunikacyjny, ale również urbanistyczny. Chodzi m.in. o rozwój budownictwa mieszkaniowego. Ogłoszony właśnie przetarg obejmuje opracowanie dokumentacji technicznej dotyczącej m.in.: budowy nowych nawierzchni, miejsc postojowych, kanalizacji deszczowych, oświetlenia drogowego, ciągów pieszo-rowerowych czy projektu zagospodarowania zieleni na wspomnianych ulicach - informuje Urząd Miasta.

Marcin Kusyk

Sukcesy lubartowskich licealistów w tenisie stołowym

Na Mistrzostwach Województwa w Drużynowym Tenisie Stołowym - Licealiada dobrze spisały się reprezentacje II LO i ZS 2 z Lubartowa.



Drużyna chłopców II Liceum Ogólnokształcącego im. P. Firleja w Lubartowie zajęła I miejsce. Zespół II LO w składzie: Dominik Budzyński kl. IVj, Błażej Kondracki kl. IIa, Rafał Pawłowski kl. IIId i Bartosz Wójtowicz If, w drodze do finału pokonał drużynę z Hrubieszowa, Włodawy, Biłgoraja, zaś w finale zmierzył się z drużyną z Łukowa

Marcin Kusyk



Tenisisti stołowi z ZS w po wyrównanych meczach z reprezentantami szkół ponadpodstawowych z całego województwa uplasowali się „na pudle”, zajmując III miejsce

W roku Kopernika w MGBP w Łęcznej - spotkanie z astronomem, który „wstrzymał słońce, ruszył ziemię”

Był wywiad z robotem humanoidnym o wyglądzie Mikołaja Kopernika

Rok 2023 został ogłoszony przez Sejm RP Rokiem Mikołaja Kopernika. W obchody wydarzenia włączyła się biblioteka główna w Łęcznej, organizując zajęcia edukacyjne dotyczące życia i działalności wybitnego naukowca.

Bibliotekę odwiedziły dzieci i młodzież ze Szkoły Podstawowej nr 2 i z Przedszkola Publicznego nr 1 w Łęcznej.

- Uczestnicy zajęć mieli okazję obejrzeć film, posłuchać piosenek

oraz głośnego czytania o Mikołaju Koperniku, rozwiązywali krzyżówkę astronomiczną i quiz dotyczący Układu Słonecznego oraz wysłuchali wywiadu z robotem humanoidnym odtwarzającym

językiem postaci Mikołaja Kopernika - relacjonuje Joanna Wronisz z Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej w Łęcznej.

Obejrzano wystawę przygotowaną z okazji Roku Mikołaja

Kopernika w holu Biblioteki, miłym akcentem spotkania był poczęstunek piernikami, które - tak jak i Mikołaj Kopernik - są symbolem Torunia.

ich



PIŁKA NOŻNA KOBIET

Piłkarka: GKS nie wywiązał się z umowy. Klub: Nie było z nią kontaktu

Doświadczona obrończyni piłkarskiego Górnika obwieściła odejście z klubu. Reprezentantka publicznie zarzuciła przedstawicielom GKS-u nieprzyzwoite zachowanie. Klub odpowiedział oświadczeniem.

Agata Guściora, jak sama podkreśla, 12 lat reprezentowała barwy Górnika (z roczną przerwą na występy w Medyku Konin). 28-letnia obrończyni przez wiele sezonów była filarem defensywy GKS-u. Z zielono-czarnymi świętowała największe sukcesy w historii klubu - mistrzostwa kraju i zdobycie Pucharu Polski. Swego czasu była też regularnie powoływana do reprezentacji Polski.

mediów społecznościowych o odejściu z Górnika. Wskazała, że do tej decyzji przyczyniły się kontuzje. „Chcę podziękować klubowi, że przedłużał ze mną kontrakt mimo wydłużającej się rehabilitacji. Jednak tym razem już tak przyzwyczaję się nie zachować” - napisała. Dodała, że chodzi o brak porozumienia z prezesem. „Nie chciało nawet za bardzo ze mną rozmawiać. Klub skorzystał z mojej obecnej trudnej sytuacji życiowej i problemów niezwiązanych ze sportem i nie wywiązał się z umowy” - zarzuciła i dodała, że chodziło o umowę słowną z zamiarem złożenia pisemnych podpisów. Klub odpowiedział oświadczeniem. „W trakcie przygotowań do rundy wiosennej trwającego aktualnie sezonu, kiedy też mieliśmy się spotkać z Panią Agatą, by podpisać ustalony ustnie kontrakt, str-



Agat była piłkarka Górnika Klub skorzystał z mojej obecnie trudnej sytuacji życiowej

ciliśmy z nią kontakt. Próby dodzwonienia się do niej, a także spotkania w jej miejscu zamieszkania, kończyły

się fiaskiem. Taki stan rzeczy trwał trzy miesiące” - czytamy w komunikacie rozesłanym do mediów. „Tuż po nawiązaniu ponownego kontaktu z Panią Agatą, dostała ona możliwość bycia przy drużynie, porozmawiania z nią i wyjaśnienia zaistniałej sytuacji, którą teraz opisuje jako - cytuję - „trudną sytuację życiową i problemy niezwiązane ze sportem”. Rzekomo Klub miał te okoliczności wykorzystać i nie wywiązać się z umowy. Pamiętajmy, że zwyczajna ludzka przyzwoitość wymaga również szczerości - wobec siebie, Klubu, ale i kibiców” - napisali przedstawiciele GKS-u. Agata Guściora poinformowała, że nie podjęła jeszcze decyzji w sprawie kontynuacji piłkarskiej kariery.

Dominik Smagała

W Szkole Podstawowej nr 3 w Lubartowie będzie klasa pływacka

I klasa o profilu „pływanie” ma powstać w szkole od września.

- Uczniowie w klasie sportowej będą mieli tygodniowo 10 godzin wychowania fizycznego: 4 godziny zajęć wychowania fizycznego oraz 3 razy w tygodniu po 90 minut bezpośrednio po lekcjach zajęcia na basenie. Nie będzie potrzebna pomoc rodziców przed i po zajęciach na basenie. Trenerzy pływania odbiorą dzieci, pomogą w szatniach i po zajęciach odprowadzą do szatni lub świetlicy - informuje dyrekcja szkoły. Dodatkowo uczniowie będą mieli zapewnione półkolonie letnie i zimowe oraz wyjazdy rekreacyjno-sportowe. Wnioski o przyjęcie ucznia do klasy sportowej można

składać od 13 marca do 7 kwietnia w sekretariacie szkoły. Wraz z podaniem o przyjęcie dziecka do I klasy szkoły podstawowej należy pobrać w sekretariacie odpowiednie oświadczenie. Warunkiem przyjęcia ucznia do klasy I sportowej o profilu pływanie jest: bardzo dobry stan zdrowia potwierdzony zaświadczeniem lekarskim, pozytywne zaliczenie testów sprawnościowych, które będą się odbywać na sali gimnastycznej (zgodnie z kryteriami), pisemna zgoda rodziców/opiekunów prawnych.

Marcin Kusyk

Spór miasta i firmy o karę umowną trwa, strony rozmawiają

LUBARTÓW: Ostatnia rozprawa sądowa między miastem a firmą Zalfon nie przyniosła rozstrzygnięcia. W marcu jednak strony spotkały się, miasto proponuje ugodę.

O sprawie pisaliśmy w jednym z poprzednich numerów Wspólnoty. Obecnie otrzymaliśmy stanowisko władz miasta.

Spór o karę umowną

Firma Zalfon w 2015 r. kupiła w Lubartowie nieruchomość w strefie ekonomicznej. Podpisany został akt notarialny. Właściciel firmy Daniel Zalewski zobowiązał się, że zakupiony teren zagospodaruje do 28 września 2018 r., czyli uzyska pozwolenie na użytkowanie obiektu. W przypadku niedotrzymania tych zobowiązań firma miała zapłacić miastu 100 tys. zł kary umownej. W akcie notarialnym zapisano jednak, że jeśli Daniel Zalewski wykaże, że niewykonanie obowiązków nastąpiło z przyczyn niezależnych od niego, miasto może przesunąć termin wymagalności kary umownej, albo w ogóle odstąpić od jej dochodzenia.

Firma nie zdołała uzyskać pozwolenia na użytkowanie nieruchomości do wskazanej w akcie notarialnym daty 28 września 2018. Otrzymała go w czerwcu 2019. Wśród powodów właściciela firmy Daniel Zalewski wymieniał m.in. problemy z działkami, z których część stanowią tereny kolejowe, zmiana klasyfikacji gruntu wymagała czasu. Były też problemy z materiałami budowlanymi. To spowodowało opóźnienie robót budowlanych przez wykonawcę, który budował dla firmy budynek usługowy. W 2022 r. miasto zażądało od firmy wezwania przedsądowe do zapłaty 100 tys. zł tytułem kary umownej za niedotrzymanie w terminie zobowiązań zawartych w akcie notarialnym. Firma uważa roszczenia miasta za bezzasadne, podtrzymuje twierdzenie, że opóźnienia w pracach wynikły z przyczyn niezależnych od przedsiębiorcy. Obecnie roszczenia miasta wynoszą ok. 160 tys. zł.

Propozycja ugody

Sprawa toczy się w Sądzie Okręgowym w Lublinie. - Zgodnie z obowiązującym prawem

brak dochodzenia przez Gminę Miasto Lubartów kary umownej wypełniał przesłanki naruszenia dyscypliny finansów publicznych. Spełnione zostały przesłanki do obciążenia nabywcy nieruchomości karą umowną, tj. nie dotrzymał on terminu uzyskania pozwolenia na użytkowanie budynku. W takiej sytuacji trudno było uzasadnić arbitralną decyzję Gminy o umorzeniu należności i sprawa musiała zostać skierowana do niezależnego sądu. Na ostatnim posiedzeniu sądu, które odbyło się w lutym, nabywcy została zaproponowana ugoda sądowa, której warunki miały być wypracowane przez strony. Propozycja wypracowania ugody została odrzucona przez pełnomocnika nabywcy. Podczas spotkania, które odbyło się 6 marca w Urzędzie Miasta Lubartów, burmistrz po raz kolejny zaproponował nabywcy polubowne załatwienie sprawy. Strony pozostają ze sobą w stałym kontakcie - informuje rzecznik Urzędu Miasta Łukasz Chomicki.

Marcin Kusyk

PIŁKA NOŻNA KOBIET - EKSTRALIGA

Zielono-czarne liderkami Orlen Ekstraligi!

Podopieczne trenera Roberta Makarewicza wygrały w sobotę na własnym boisku 4:2 z AZS UJ. To zwycięstwo dało im awans na pierwsze miejsce w tabeli Orlen Ekstraligi.

Występujące w piłkarskiej Orlen Ekstralidze łączniarki w sobotę podejmowały na swoim stadionie czwarty w tabeli AZS UJ Kraków. Początek meczu lepiej ułożył się dla przyjezdnych, które w 23. minucie wyszły na prowadzenie po trafieniu Aleksandry Pleban. Faworytki z Łęcznej długo nie potrafiły przełamać defensywy rywalek. Udało się dopiero w 58. minucie Klaudii Lefeld. To rozwiązało worek z bramkami. Zielono-czarne 16 minut później prowadziły już 3:1, bo dwa razy na listę strzelczyń wpisała się Klaudia Miłek. I choć Julia Dyśkowska w 78. minucie pokonała Annę Palińską, to ostatnie słowo należało do Górnika - gola na 4:2 strzeliła Lefeld. GKS pokonał AZS UJ 4:2,

co dało łączniarkom awans na pierwsze miejsce w tabeli Orlen Ekstraligi. W następnej kolejce „Górniczki” zagrają na wyjeździe w meczu na szczycie z ekipą z Katowic. **GKS GÓRNIK ŁĘCZNA - AZS UJ KRAKÓW 4:2 (0:1)** **Bramki:** Lefeld 58', 90', Miłek 72', 74' - Pleban 23', Dyśkowska 78'. **Górniki:** Palińska - Bużan, Kazanowska, Głęb, Zajac, Litwiniec, Kaczor, Rapacka, Dereń (55' Lefeld), Fabova, Miłek. **AZS UJ:** Klabis - Smaza, Nieciąg, Mordel, Zapala, Dyśkowska, Woźniak, Pleban, Malinowska, Wójcik, Derus. **Żółte kartki:** Nieciąg 10, Mordel 45. **Sędziowała:** Anna Adamska. **Wyniki 14. kolejki:** Czarni - Pogoń 2:1 Radom - Łódź 1:1 Bydgoszcz - Śląsk 0:2 Gdańsk - Medyk 1:0 Górnik - Kraków 4:2 Pogoń - Katowice 3:0 **Następna kolejka (18-19.03.):** Pogoń - Czarni, Katowice

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Górniki Łęczna	14	35	52-20
2	GKS Katowice	14	34	30-11
3	UKS SMS Łódź	14	34	40-16
4	AZS UJ Kraków	14	23	25-24
5	Śląsk Wrocław	12	21	26-21
6	Czarni Sosnowiec	14	21	28-16
7	Pogoń Szczecin	13	18	22-20
8	Pogoń Tczew	13	12	19-36
9	Medyk Konin	14	12	18-29
10	KKP Bydgoszcz	12	11	13-20
11	APL Gdańsk	14	10	14-33
12	Sportowa 4 Radom	14	4	10-51

KAZANOWSKA ZOSTAJ
Milena Kazanowska przedłużyła kontrakt z GKS-em do zakończenia sezonu 2023/2024. Pochodząca z Zamościa obrończyni w Górniku gra od sezonu 2019/2020

- Górnik (19.03., g. 10.30), Kraków - Gdańsk, Medyk - Bydgoszcz, Śląsk - Radom, Łódź - Tczew

Dominik Smagała



Gmina
Puchaczów



Gmina
Cyców

Zasłużone kobiety odznaczone

Mamy nadzieję, że humor i optymizm wyniesiony ze spotkania będzie towarzyszył mieszkankom naszej gminy przez cały rok - podsumowują organizatorzy uroczystości z okazji Dnia Kobiet, która odbyła się w środę, 8 marca w remizie OSP w Cycowie.

Kamil Kulig



Fot. JLC Cyców

Podczas uroczystości wójt Wiesław Pikuła wręczył Odznaki Honorowe Gminy Cyców dla zasłużonych pań. Otrzymały je: Helena Brzozowicz, Wiesława Miazio, Zofia Sosnowska i Genowefa Zuzaniuk



Fot. JLC Cyców

Każda z pań otrzymała drobny podarunek



Fot. JLC Cyców

W czasie wydarzenia można było zobaczyć występ kabaretowy w wykonaniu pań z zespołu śpiewaczego „Świerszczowianki”. Wystąpili także uczestnicy zajęć prowadzonych przez Gminny Dom Kultury w Cycowie - Jagoda i Filip Jung oraz Kapela Swojacy i gościnnie Karol Szmigielski

Muzyczny Dzień Kobiet w Puchaczowie

Utwory m.in. Marka Grechuta, Zbigniewa Wodeckiego i Mieczysława Fogga zagrał Łukasz Jemiola w Gminnym Ośrodku Kultury w Puchaczowie. Koncert lubelskiego wokalisty i gitarzysty odbył się w niedzielę, 12 marca z okazji Dnia Kobiet.

Kamil Kulig



Łukasz Jemiola specjalizuje się w piosenkach retro i nurcie americana. Jako wokalista wielokrotnie współpracował z Włodkiem Pawlikiem, laureatem Nagrody Grammy. Występował także m.in. z Marylą Rodowicz, Margaret, Piotrem Fronczewskim i zespołem Anawa Marka Grechuty. W Puchaczowie oprócz coverów Łukasz Jemiola zagrał swoje autorskie piosenki



Na koncert przyszło 72 osoby



Truskawki w czekoladzie, kwiaty od wójta i pozdrowienia ze słonecznej Kaliforni

Około 130 osób wzięło udział w Dniu Kobiet i Mężczyzn w Ludwinie. Święto obu płci odbyło się w środę, 8 marca w miejscowej bibliotece. A w programie znalazły się m.in. słodkie warsztaty, występ Teatru Lukla oraz wystawa prac Joanny Ładowskiej i Anny Znajomskiej.

Kamil Kulig



Sala w bibliotece wypełniła się po brzegi. W wydarzeniu wzięło udział około 130 mieszkańców z różnych zakątków gminy



Szymon Chodota, właściciel lubelskiej cukierni Pastorella i nauczyciel zawodu w Zespole Szkół w Ludwinie poprowadził warsztaty, na których pokazywał m.in. jak zrobić pyszne truskawki w czekoladzie, z różnymi polewami



Imprezę otworzył wójt Andrzej Chabros, po czym razem z przewodniczącym rady Wojciechem Szymańskim i sekretarzem gminy Szymonem Czechem wręczyli kobietom kwiaty. Z kolei obecni na wydarzeniu mężczyźni otrzymali upominki - wygrawerowane pamiątkowe tabliczki



Uczestnicy wydarzenia oglądali także rysunki Joanny Ładowskiej. Pochodząca z Ludwina artystka przesłała swoim wszystkim sąsiadom pozdrowienia ze słonecznej Kalifornii, gdzie obecnie przebywa. Oglądający jej prace szybko mogli zauważyć, że największą inspiracją Joanny Ładowskiej jest japońska sztuka mangi i anime. Pochodząca z Ludwina artystka podczas pandemii mieszkała bowiem przez ponad półtora roku w Kraju Kwitnącej Wiśni, gdzie studiowała japońskie książki i ilustracje



Lubelski Teatr Lukla włączył do swojego występu publiczność. Aktorzy improwizowali na podstawie słów proponowanych przez osoby z widowni

Sukces Sary i Filipa na zawodach w Rzeszowie



Na parkiecie Filip Kucybała



Sara Beć

Pięcioro milejowskich tancerzy z grupy Praktyka Ruchu wzięło udział w zawodach Street Life Dance Jam VOL 3 w Rzeszowie. Wszystkim udało się wejść do najlepszej ósemki, a najlepszym wynikiem mogą pochwalić się B-Boy Fifi i B-Girl Sara.

Filip Kucybała, czyli B-Boy Fifi wywalczył drugie miejsce, a Sara Beć (B-Girl Sara) uplasowała się na czwartej pozycji.

Zawody odbyły się w sobotę, 4 marca.

Kamil Kulig

Wojewódzki zlot morsów nad jez. Piaseczno

Stowarzyszenie Łęczyńskie Morsy z Cor- sy i Chełmski Klub Morsów zapraszają na Wojewódzki Zlot Morsów, który odbędzie się w niedzielę, 25 marca nad jeziorem Piaseczno. Start o godz. 14 na „plaży Kaniwola”. Będzie ognisko, sauna, muzyka grana przez didżeja i „wyżerka niespodzianka” od pań z kół gospodyń wiejskich.

Podczas imprezy będzie prowadzona zbiórka na zakup sprzętu rehabilitacyjnego dla Grzegorza Pawłowskiego. 30-latek w 2017 roku uległ wypadkowi komunikacyjnemu, w którym doznał porażenia czterokończynowego z uszkodzeniem rdzenia kręgowego. Od tego czasu porusza się na wózku.

Program:

14- rozpoczęcie
14.30 - rozgrzewka
14.45 - morsowanie

Kamil Kulig



Podczas imprezy można było obejrzeć wystawę makramy Anny Znajomskiej, żony zmarłego przed ponad dwoma laty łęczyńskiego artysty plastyka Roberta Znajomskiego i matki lewicowego aktywisty Huberta Znajomskiego

W naszym Centrum Kultury wystąpiła wieloletnia aktorka Teatru Muzycznego w Lublinie, Krystyna Szydłowska

Arię z panią Krystyną śpiewał nawet burmistrz



W trakcie występu artystka zeszła ze sceny, by być bliżej słuchaczy. Na koniec uścisnęła dłoń każdej osobie



Degustacja wypieków przygotowanych przez koła gospodyń wiejskich



Widownia dopisała



Panie z Koła Gospodyń Wiejskich Łuszczów-Kolonia pokazały jak zrobić pyszne chrupiące ciasteczka, które pamiętamy z dzieciństwa



Jak będziecie mieli dosyć, to mi powiedzcie - mówiła Krystyna Szydłowska. Ale było wręcz odwrotnie, bo publiczność prosiła o bis



Wśród uczestników imprezy losowano nagrody od sponsorów. Można było wygrać m.in. wejścia na saunę



Burmistrz Leszek Włodarski razem z panią Krystyną śpiewał refren „Usta milczą, dusza śpiewa” z operetki „Wesoła wdówka”

Na koniec koncertu artystka uścisnęła dłoń każdej osobie z widowni. A gdy jeden z młodych mieszkańców naszego miasta ją przytulił, zagadnęła: - Czy jest pan żonaty? - Nie. - To jest szansa!

Ale Krystyna Szydłowska zachwyciła łącznian nie tylko swoim humorem i otwartością.

Bo uczestnicy piątkowego koncertu byli przede wszystkim pod wielkim wrażeniem głosu i temperamentu scenicznego doświadczonej artystki, która przez wiele lat była aktorką i śpiewaczką Teatru Muzycznego w Lublinie.

W 2019 roku Krystyna Szydłowska dała się też poznać szerokiemu gronu publiczności, wygrywając razem ze swoimi dwiema siostrami pierwszą edycję show telewizyjnej Dwójki „The Voice of Senior”.

Trzeba jednak zaznaczyć, że „senior” w wydaniu pani Krystyny to energia, której



Swoje umiejętności taneczne zaprezentowała grupa Senior Dance działająca w CK

mógłby jej pozazdrościć najejden nastolatek, o czym dobitnie przekonali się uczestnicy wydarzenia „Być Kobietą...” w łączyńskim CK, w którym

gwiazdą wieczoru była Krystyna Szydłowska.

Podczas tej imprezy na scenie zaprezentowali się także łączyńscy wokaliści i tancerze. Nie zabrakło



Al Boc
dyrektor Centrum Kultury w Łęcznej

GOŚCILIŚMY ARTYSTKĘ WIELKIEGO FORMATU

Sama jestem kobietą, więc bardzo lubię tę imprezę. I cieszę się z niej, tym bardziej że widzę tak ogromną liczbę mieszkańców, którzy nas odwiedzają, wspólnie śpiewają i oglądają występy. W tym roku postanowiłam zaprosić do współpracy panie z kół gospodyń wiejskich i zapoznać łącznian z twórczością Krystyny Szydłowskiej, artystką wielkiego formatu, z niesamowitą osobowością sceniczną.

również loterii z niespodziankami i smakołyków przygotowanych przez koła gospodyń wiejskich. „Retro desery” serwowały panie z KGW Ciechanki

Krzesimowskie, Łuszczów-
-Kolonia, Stara Wieś-Stasin
i Zakrzów.

Kamil Kulig
LEC